Nr 80 Kraków, wtorek 10 kwietnia 1934 Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

Znak czasu

—o—

Pisma warszawskie donoszą, że procesy o podrzucanie dzieci mnożą się w niesłychany sposób. W tej chwili sąd okręgowy w Warszawie ma do załatwienia 20 takich procesów.

Obok masowych samobójstw, padania ludzi z głodu na ulicy i podobnych objawów nędzy podrzucanie dzieci jest jednym z najsmutniejszych znaków naszych czasów. Rzadko się zdarza, aby matka z nienawiści do dziecka usiłowała pozbyć się go, czyni to przeważnie w wyniku najwyższej rozpaczy, nie mogąc go utrzymać. Można sobie wyobrazić, co się dzieje w sercu takiej matki, gdy musi pozostawić dziecko na łasce losu i to niezawsze pewna, czy się znajdzie dla niego opieka, zanim zmarznie czy umrze z głodu. Daleko doszła nasza cywilizacja, kiedy takie rzeczy stają się codziennem zjawiskiem, nietylko zresztą w wielkiem środowisku jak Warszawa.

Pisze i woła się, że dzieci to przyszłość narodu, że należy im się specjalna opieka itd. Dopiero przed kilku dniami czytaliśmy z okazji spisu ludności, że ludność Polski nie powiększa się tak, jak tego przyszła wielkość państwa wymaga. Samo załamywanie rąk nic na to nie poradzi, dopóki rodzicom nie dana będzie możność zapewnienia dzieciom utrzymania. Jak oni mogą to zrobić, kiedy nie mają pracy, a nawet żebrać nie wolno? Bo równocześnie z procesami o podrzucanie dzieci toczą się procesy o żebranie.

Chochlik drukarski

—o—

W naszym niedzielnym artykule wstępnym p. t. „Front przeciw Francji" zdarzył się nieprzyjemny błąd drukarski. Mianowicie charakteryzując namiętnego wielbiciela „rasizmu", podżegającego na łamach „ICK", ażeby ramię w ramię z Hitlerem „ausrotten" Czechów, wydrukowano o nim w „Naprzodzie" BUBEL zamiast BUBEK. Pocieszamy się atoli, że tą przypadkową zmianą jednej litery złośliwy chochlik drukarski nie zniekształcił sensu naszych uwag.

Z DNIA

SENSACYJNA REWELACJA

W niedzielnym numerze ogłosił „ICK" sensacyjną, piramidalną, niebywałą rewelację, że Hitler, powziąwszy postanowienie, by „ausrotten" Czechów, równocześnie zdecydował się wspaniałomyślnie darować życie Polakom i że u rasistów germańskich ta „zmiana nastrojów wobec Polski jest trwała".

„ICK" cieszy się tem jak dziecię. Jest uszczęśliwiony i wniebowzięty. Tej dziecięcej wiary i tego uszczęśliwienia mogą mu pozazdrościć śledziennicy, którzy nie umieją patrzeć przez tak różowe okulary i gryzą się troską o przyszłość. Oczywiście zbędna to troska, bo — chwała Bogu — Hitler już sam pomyśli o przyszłości Polski... Niema się co trapić...

Zaufanie do Hitlera jest artykułem wiary ICKowego patrjotyzmu, a kto Hitlerowi nie wierzy, ten jest — obcą agenturą...

Stanowisko robotników polskich na Śląsku czeskim

Wychodzący w Karwinie na Śląsku czeskim „Robotnik Śląski", organ polskiej socjalistycznej partji robotniczej w Republice Czeskosłowackiej, zamieścił na czele ostatniego numeru sprawozdanie z odbytej w sobotę 31 marca w **Karwinie konferencji polskich organizacyj socjalistycznych.** W konferencji wzięło udział **80 delegatów** organizacyj politycznych PSPR, stowarzyszenia polskiej młodzieży „Siła" i polskiej sekcji Związku górników z **okręgów karwińskiego, orłowskiego, suskiego, frysztackiego i bogumińskiego.** Przewodniczył tow. F. **Goetze**, a referat polityczny wygłosił tow. poseł Emanuel **Chobot.**

Tow. poseł **Chobot** zwrócił uwagę, jakie niebezpieczeństwo dla robotników polskich na Śląsku może wywołać akcja rozbijania jedności i spokojnej współpracy całej polskiej ludności na Śląsku. Odpieramy z całą stanowczością jakiekolwiek próby szerzenia nienawiści między polskimi socjalistami i stanowczo potępiamy **metody prowokacji**, jakiej użyto w ostatnich dniach dla celów zohydzenia polskiej socjalistycznej partji robotniczej i podkopania do niej zaufania. Polityka naszej partji idzie drogą właściwą i niema potrzeby jej zmienić. Stoimy na stanowisku **obrony praw gospodarczych, politycznych, kulturalno-narodowych polskiej ludności pracującej, świadomi, że możemy to czynić skutecznie na zasadach demokracji i tych jesteśmy zdecydowani bronić stojącemi nam do dyspozycji środkami ze wszystkimi szczerymi demokratami. W tym duchu jesteśmy zgodni ze wszystkiemi polskiemi organizacjami socjalistycznemi, a także większość ludności polskiej podziela zdanie, że prawa ludności polskiej możemy wydobywać, krzywdy i niedomagania usuwać przy utrzymaniu demokracji i stosowaniu jej i w najdrobniejszych szczegółach w praktyce. Jakiekolwiek próby osłabienia partji socjalistycznej musiałyby wzmocnić wrogów demokracji i przygotować grunt faszyzmowi. Dziś każdy rozumny obywatel przyznać musi, że faszyzm stosunków nie uzdrowi, a doli mniejszości polskiej nie poprawi.** Ciężkim trudem odbudowaliśmy nasze organizacje i każdy, kto chciałby je niszczyć, musi spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem wszystkich członków polskich organizacyj socjalistycznych.

Przemówienie posła Chobota nagrodzono hucznemi oklaskami.

Następnie rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos tow. **Krochmalny, Delong, Badura, Poblutka, Łukosz, Kiszka** i inni podkreślając, iż polityka naszej partji idzie drogą właściwą. Robotnik polski pozostanie wierny swej partji i nie pójdzie za hasłami wrogów czy podszeptami z obozu „narodowców", którzy chcą robotnika podjudzić, kiedy sami mają dobrze kryte swe plecy, a później rzucić go na pastwę losu.

O tegorocznych manifestacjach majowych referował tow. **Kotarba.** Wskazał w jakich warunkach 1 Maj obchodzić będą robotnicy w państwach dyktatury i porównał, **jakie znaczenie będą miały socjalistyczne obchody majowe w Czechosłowacji, na tej wyspie demokracji w morzu dyktatur faszystowskich. Robotnicy polscy manifestować będą wspólnie z robotnikami czeskimi i niemieckimi i zadokumentują tem swoje przywiązanie do wolności i gotowość do walki z faszyzmem.**

Jednomyślnie przyjęła konferencja dwie następujące rezolucje:

REZOLUCJA POLITYCZNA

powołuje się na działalność parlamentarną tow. posła Chobota i dotychczasową pracę PSPR, podkreślając postulaty i potrzeby polskiej mniejszości w republice, a zwłaszcza robotników polskich.

W związku z tem stwierdzamy, iż praca ta była i będzie nadal możliwa **tylko na gruncie demokratycznego ustroju państwa czechosłowackiego przy zgodnej współpracy z demokratycznemi stronnictwami polskiemi i czeskiemi.**

Z całą stanowczością odrzucamy wszelkie ataki, pochodzące z innych stronnictw polskich, które z **istotnemi potrzebami i żądaniami polskiej ludności nie mają nic wspólnego** i dążą jedynie do osłabienia jednolitości polskiego ruchu socjalistycznego. Szczególnie potępiamy, wydane przez komunistów i nieznane dotąd żywioły, ulotki i **szowinistyczne prowokacje w prasie, gdyż właśnie one przynoszą polskości na Śląsku największą szkodę.**

Stoimy na stanowisku poprzednich uchwał władz partyjnych w tym względzie i oświadczamy ponownie, że tak jak dotąd, tak i nadal przy współpracy rozumnych i trzeźwych czynników domagać się będziemy równouprawnienia dla ludności polskiej na polu gospodarczem, politycznem i kulturalnem.

Apelujemy do wszystkich robotników polskich, do członków i mężów zaufania partji, by wobec ostatnich zajść nie dali się nikomu sprowokować, zachowali rozwagę i tak jak dotąd pozostali wiernymi polskiemu ruchowi socjalistycznemu.

Zgadzamy się z taktyką zarządu głównego, komitetu wykonawczego i przewodniczącego partji tow. posła Chobota, wyrażając zaufanie i wzywamy nasze władze partyjne do wytrwania na dotychczasowem stanowisku obrony demokracji przeciwko faszyzmowi i obrony praw robotnika polskiego.

REZOLUCJA W SPRAWIE 1 MAJA 1934

Tegoroczne manifestacje majowe będą pod znakiem **niebezpieczeństwa faszyzmu i rozbujałego nacjonalizmu.** Oba te żywioły zagrażają wolności ludu pracującego i demokracji. Toteż w dniu 1 Maja manifestować będziemy przeciw faszyzmowi, nacjonalizmowi i za demokracją polityczną i gospodarczą w republice. Jak tamtego roku, tak i tego roku **manifestować będziemy wspólnie z bratnią czeską i niemiecką socjalną demokracją** i to: w Karwinie, Orłowej, Frysztacie, Trzyńcu, Boguminie, Cz. Cieszynie, Jabłonkowie, Bystrzycy i Ligotce Kameralnej.

Rozwiązany Schutzbund działa

SZPIEGA DOSIĘGNĘŁA ZEMSTA

„Ceske Slovo" zamieszcza wiadomość o zabiciu jednego z byłych przywódców Schutzbundu Korbela, który był komendantem okręgowym w Wiedniu, zaś podczas wydarzeń lutowych pozostawał na służbie policji, wydając w ręce władz wielu dawnych towarzyszów.

Do mieszkania Korbela przybyło kilku ludzi, którzy podali się za urzędników policji i wezwali Korbela do stawienia się w dyrekcji. Rzekomo celem ochrony Korbela drogę z mieszkania do dyrekcji miał on odbyć autem, które stało przed domem. Korbel, nie podejrzewając nic złego, zgodził się łatwo na tę propozycję.

Samochód udał się na peryferje miasta, gdzie rzekomi policjanci wyprowadzili Korbela w miejsce odludne i dali doń kilka strzałów. W stanie ciężkim Korbel został znaleziony przez przechodniów i zmarł po przewiezieniu do szpitala, nie odzyskawszy przytomności.

—ooo—

Niech się święci 1 Maj!

Niech żyje Rząd Robotniczo-Włościański!

Polska Partja Socjalistyczna

Do ludu pracującego miast i wsi

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Dzień 1 Maja przejdzie w tym roku pod znakiem bohaterskiej walki SOCJALISTYCZNYCH ROBOTNIKÓW AUSTRJI. Faszyzm zdobył Austrję. Ale zdobył ją poprzez krew i poprzez wojnę domową; Socjalna Demokracja zeszła w podziemia; BÓJ TRWA DALEJ; padają trupy katów i zdrajców; ze skrzypu szubienic i z mogił poległych wyrasta nieunikniony czas

WIELKIEJ REWOLUCJI SPOŁECZNEJ

Rozpoczął się już „bój ostatni". Jutro świata zależy od rozstrzygnięcia pytania: SOCJALIZM CZY FASZYZM? Wszystkie sprawy przebudowy ustroju, wszystkie sprawy kultury zawisły dzisiaj na tem jednem pytaniu.

FASZYZM — to ratowanie KAPITALIZMU terorem i gwałtem. Kapitalizm — to wyzysk, niewola i rozpacz mas.

FASZYZM — to prędzej albo później wojna. Dzień 1 Maja będzie więc w pierwszym rzędzie dniem

MOBILIZACJI SIŁ SOCJALIZMU PRZECIWKO FASZYZMOWI.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Przerwiemy wszędzie pracę, pójdziemy w pochodach, pójdziemy na zgromadzenia, wzywając pod nasze sztandary czerwone wszystkich ludzi w Polsce, dla których niema żadnej drogi ocalenia, dopóki trwa ustrój wyzysku, niewoli i krzywdy. ROBOTNICY — „stara gwardja" świadomego ruchu socjalistycznego, BEZROBOTNI, skazani na głód i poniewierkę przez beznadziejne sprzeczności „gasnącego świata", CHŁOPI, zdruzgotani ciężkim młotem kryzysu i obłąkanej polityki gospodarczej klas posiadających, ale zbudzeni wreszcie ze snu wiekowego, PRACOWNICY UMYSŁOWI, wyrzucani setkami tysięcy na bruk z bezwartościowemi dyplomami w kieszeni, — my wszyscy razem pójdziemy w dniu 1 Maja

PRZECIW KAPITALIZMOWI, PRZECIW FASZYZMOWI
W IMIĘ SOCJALIZMU, W IMIĘ WOLNOŚCI,

Zwracamy się osobno do MŁODEGO POKOLENIA.

DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY PROLETARJATU, WŁOŚCIAŃSTWA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ!

Kapitalizm odbiera Wam Wasze miejsce pod słońcem, odbiera Wam i Waszym rodzinom Wasze prawo DO ŻYCIA. Faszyzm pragnie z Was uczynić bandę płatnych gnębicieli Waszych ojców i starszych braci. Uczą Was lekceważenia Wolności. Zamiast Idei kładą Wam w dusze nadzieję żerowania na cudzej niedoli, demagogją nacjonalizmu i antysemityzmu chcą zastąpić w Waszych mózgach i w Waszych sercach świadomą wolę budowania nowego ustroju. Inni łączą frazes „radykalny" z płaszczeniem się przed dyktaturą.

Wzywamy Was — młodzi — w dniu 1 Maja pod dumne sztandary czerwone. Jest na nich krew najświętsza minionych i toczących się walk; one głoszą PIEŚŃ WYZWOLENIA, pieśń pomsty za krzywdy stuleci i wspaniałej twórczości wolnego człowieka.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Jesteście przednią strażą polskich mas pracujących. Jesteście nadzieją ludu. W dniu 1 Maja stwierdzicie w obliczu Polski, że nie złamały nas ani represje, ani korupcje, ani zdrady. W spór wewnętrzny dwuch faszyzmów — „sanacyjnego" i „obwiepolskiego" ciśniecie Wasze twarde słowo socjalistyczne, potężną wartość Waszej wiary nieugiętej, Waszej wierności dla Sprawy i Waszej woli zwycięstwa.

NIE „SANACJA" I NIE „OBWIEPOL", NIE PŁACZLIWE SKARGI NA CIĘŻKI LOS,

NIE BIERNE WYSŁUGIWANIE SIĘ ROZKAZOM MOSKWY, POŁĄCZONE Z NIKCZEMNEM SZCZUCIEM NA BOHATERÓW CZERWONEGO WIEDNIA, ale tylko

SOCJALIZM WALCZĄCY

Socjalizm fabryk i chłopskich chat, rozpacznej doli bezrobotnego czy chałupnika, SOCJALIZM BUNTU MAS, buntu w imię największych ideałów ludzkości.

W dniu 1 Maja wyjdziemy na ulice:
ZA WOLNOŚĆ PRZECIW FASZYZMOWI,
ZA PRAWA ROBOTNICZE, ZA ZIEMIĘ DLA CHŁOPÓW,
ZA RZĄD ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKI,

. . . .
. . . .
. . . .

W OBRONIE POLSKIEJ WSI, W OBRONIE WSZYSTKICH KRZYWDZONYCH,
ZA BRATERSTWO LUDÓW, PRZECIW WOJNIE.

Wszyscy do szeregu!

Ramię w ramię z KLASOWEMI ZWIĄZKAMI ZAWODOWEMI I Z PARTJAMI SOCJALISTYCZNEMI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH rozwiniemy nad Polską chorągiew czerwoną z hasłem naczelnem dnia dzisiejszego:

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKI,

Rząd socjalistycznej i planowej przebudowy ustroju, Rząd wolności, Rząd utrwalenia niepodległości Rzeczypospolitej, Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

**Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej**

Warszawa, w kwietniu 1934 r.

Smierć bohatera

Wallisch na sadzie doraźnym i na szubienicy

W zagranicznej prasie socjalistycznej ukazała się obecnie korespondencja z Loeben pod datą 20-go lutego r. b. Autorem korespondencji jest naoczny świadek sądu doraźnego nad *Kolomanem Wallischem* i ostatnich chwil jego życia. Korespondent donosi, że *Wallisch* wygłosił półtoragodzinne przemówienie, z którego podaje ustępy, zasługujące na uwiecznienie, jako dokument hartu ducha, siły woli, szlachetności charakteru i przywiązania do sprawy wielkiego bojownika socjalistycznego Austrji. Oto ustępy mowy *Wallischa:*

„Jestem dumny, że stoję przed wami jako socjalista, dumny, że mogę powiedzieć, iż życie moje było poświęcone wielkiej walce o urzeczywistnienie socjalizmu! Przyczyniłem się w miarę sił moich do wywalczenia klasie robotniczej zdobyczy społecznych, których i wasz rząd, wysoki sądzie doraźny, nie potrafi więcej zniszczyć. My wszyscy zejdziemy ze świata, za kilka godzin mnie już nie będzie. Wy, panowie, będziecie mogli rozkoszować się zwycięstwem nad kroczącą naprzód klasą robotniczą, ale nadejdzie czas... niepowstrzymanie toczy się koło losu... i cała ta niewola umierającego kapitalizmu nie zdoła powstrzymać epoki nadchodzącej, epoki socjalizmu. Jeżeli ja dzisiaj umrzeć muszę, to mam to zadośćuczynienie, że zasiane ziarno wyda owoce i że powstaną nowi bojownicy, że będzie ich coraz więcej, aż do urzeczywistnienia naszej idei!

Rząd Dollfussa mimo uroczystej zapowiedzi, że nie ograniczy praw robotniczych, odebrał robotnikom w drodze zgórą stu rozporządzeń, opartych na rozporządzeniu z czasu wojny, jedno za drugiem prawa, wywalczone krwią robotniczą. W ciągu długich miesięcy tylko dzięki celowemu kierownictwu przywódców udało się trzymać masy w spokoju. Lecz krzyk maltretowanych ludzi stawał się z dniem każdym silniejszy,— nędza bezrobotnych przekraczała miarę i to straszliwe rozwiązanie stało się nieuniknione. Wy, panowie, stłumiliście ten krzyk silną ręką, brutalną siłą broni. Ale gdy spróbujecie wykreślić pracę dziesięcioleci, dokonaną przez robotników i nie zlękniecie się nawet własnego sumienia, odmawiając ludziom pracy zabezpieczenia prymitywnych praw do życia, to godzina obrachunku będzie straszna. Wysyłacie uzbrojonych zbrodniarzy do mordowania zrozpaczonych ludzi i krzyczycie na cały świat, że musicie bronić państwa, którego ludność jest wroga rządowi.

Wiem, że muszę umrzeć i umieram chętnie, ponieważ umieram Z WIARĄ W SOCJALIZM, umieram w świadomości, ŻE WALCZYŁEM DO OSTATNIEJ GODZINY. Ale umierałbym z większem zadowoleniem, gdybym miał pewność, że śmiercią swoją okupię swoje czyny i że WSZYSTKIM LUDZIOM, KTÓRYCH PROWADZIŁEM, ZAPEWNIONA BĘDZIE WOLNOŚĆ".

Ostatniem życzeniem **Wallischa** — donosi dalej korespondent — było uścisnąć dłoń każdego z towarzyszy i **Wallisch** posiadł na tyle siły i spokoju, że każdego ze swych towarzyszy pocieszał, budząc w nich odwagę do nowych walk w przyszłości.

PROPOZYCJĘ UŁASKAWIENIA DUMNIE ODRZUCIŁ: „LEPIEJ UMRZEĆ ZA SWOJA IDEE, ANIŻELI GNIĆ ZA MURAMI WIĘZIENNEMI".

I jak wolne i dumne było życie tego bohatera, tak też umierał wolny i dumny. Wstrząsające i przejmujące były jego ostatnie słowa, rozlegające się daleko poza mury więzienne:

**„Niech żyje socjalizm!
Freiheit, Freiheit (wolność),
Frei..."**

Tu kat przeciął życie **Wallischa...**

„Ale my ślubujemy sobie w tej godzinie — kończy korespondent — że rozniesiemy po świecie te ostatnie słowa męczennika, świętego! W milczeniu, z głębokim bólem w sercu, stoimy spętani, ale tysiące łez, które wsiąkły w ziemię, wierność i miłość, otaczająca jego ciało, uczynią nas silnymi"...

Szkoła i nauczyciel

„Sanatorzy" w Z. N. P. o samych sobie

Niebywały huczek w Z. N. P. wywołała postawa nauczycielstwa związkowego w krakowskiem. Oto organ krakowskiego okręgu we wstępnym artykule pisma, znajdującego się pod redakcją **Wł. Sienki,** senatora B. B. W. R., długoletniego członka Zarządu Głównego, nazwał głos Zarządu Głównego „głosem baranim" i przestrzegał ogół nauczycielstwa przed słuchaniem się tego „baraniego głosu". W tymże artykule bije się autor w piersi, przyznając się do grzechu, że „gdy gdzieś zboku odezwał się głos przestrogi, wyrzucaliśmy go poza nawias naszej nauczycielskiej społeczności".

Los, który zgotował Zarząd Główny nauczycielstwu, określa autor artykułu słusznie jako „ostry nóż na naszem gardle". Słusznie też artykuł nawołuje: „Otrząśnijmy się z marazmu i nepotyzmu organizacyjnego i wznieśmy wielki krzyk, któryby był słyszany w całej rzeszy nauczycielskiej. Musimy zburzyć mury Jerycha, które stoją na drodze naszego odrodzenia. Najwyższy czas, byśmy przełożyli zwrotnicę i z ślepego toru wprowadzili naszą organizację na wolną przestrzeń do życia, dla życia!"

Zaiste najwyższy czas! Czy jednak potrafią z ślepego toru wyprowadzić nauczycielstwo senatorzy B. B. W. R.? Czy zwalczając jedną klikę, nie stworzą nowej? Czy nowa klika karjerowiczów nie zechce w dalszym ciągu handlować duszą nauczyciela i tuczyć się jego nędzą?

Zaiste najwyższy czas przełożyć zwrotnicę, zwekslować śmiało i szczerze z toru współdziałania z myślącą tylko o sobie „elitą" biurokratyczną w Polsce, i związać los nauczyciela z losem warstw pracujących. Smutne doświadczenia lat ostatnich winny obudzić w szerokich kołach nauczycielstwa świadomość, że istotna poprawa jego bytu leży nie na linji wysługiwania się elicie biurokratycznej, ale związana jest ze zwycięstwem świata pracy w Polsce.

ts.

WESOŁY KĄCIK

OKAZJA.

— Słyszałeś, że biuro pośrednictwa małżeństw zawiesiło wypłaty i że ogłoszona mu została upadłość?

— A to ciekawe! Słuchaj, czy nie można tam będzie u masy upadłości nabyć tanio bogatej żony?

NIE MA DROBNYCH.

Gapski wraca późną nocą do domu. W głuchym zaułku zagradza mu drogę bandyta z rewolwerem w ręku:

— Dwadzieścia złotych albo życie;

— Mam tylko jedną 50-złotówkę. Czy mogę prosić pana o wydanie mi reszty?

Garnitur od święta

(Od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 kwietnia.

Sięgnijmy pamięcią w niedawne czasy: do lata 1933. Nagle w sierpniu tegoż roku zwołano posiedzenie pełnego klubu BB, na którem p. prezes Sławek ogłosił uroczyście — koniec kryzysu. Niema już co łamać sobie głowę jakiemiś zagadnieniami gospodarczemi, można nawrócić do wielkiej polityki. Nawrót nastąpił. Zaczęła się robota polityczna, mniej widoczna na odcinku wewnętrznym, zato hałaśliwa i tęczowa na odcinku zewnętrznym. A tymczasem — kryzys wcale nie myślał o śmierci; przeciwnie — rósł sobie zdrowo, podcinając natomiast życie i zdrowie innych Spostrzeżono się, że zawcześnie triumfowano; że mimo dalszych zapewnień o polepszeniu bieda coraz silniej doskwiera. Przyjaźń z Hitlerem z jednej i nasrożenie się wobec drugiego sąsiada z drugiej strony nie okazały się skutecznem lekarstwem, a nawet „ersatzem" na bolączki kryzysowe.

Stąd właśnie, pomijając względy natury prywatnej, zrodziły się pogłoski o zmianach w rządzie, które w najbliższych dniach mają być zrealizowane. Jeżeli pozory nie mylą, będzie to coś więcej niż zwykła wymiana ludzi pobierających drugi stopień płac — będzie to zmiana garnituru codziennego na świąteczny pod hasłem: twarzą do spraw gospodarczych, przyczem i sprawy polityczne jako prowadzone przez czynnik, niebiorący bezpośredniego udziału w rządzie, a tylko kierujący i dyrygujący, także nie zostaną całkowicie zaniechane — będą jak dotychczas robione poza ingerencją kompetentnych z tytułu nominacji ludzi.

Kto to będzie robił? Jeżeli rzeczywiście istnieje zamiar przeniesienia punktu ciężkości polityki wewnętrznej na sprawy gospodarcze, to chyba p. Prystor najlepiej nadawałby się do tej roli, ileże z czasów swego pierwszego premjerostwa wyniósł tytuł premjera gospodarczego. A tymczasem o p. Prystorze jakoś ucichło, natomiast coraz częściej wysuwani są pp.: Sławek i generał Sosnkowski — jeden i drugi w sprawach gospodarczych zupełnie obcy. Prawda, fama dodaje im dla tego działu dwóch fachowców: prof. Bartla i inż. Kwiatkowskiego, którzy po kilkuletniem pauzowaniu mieliby znowu przybrać się w odświętne garnitury i swoją bądźcobądź indywidualnością zamazać obraz „rządu pułkowników".

Jak zwykle u nas, wszystko to obraca się w tajemniczości, ludzie ciekawi tej materji, muszą odgadywać. Jest to zresztą dla Warszawki ulubione zajęcie — ludzie, nie mogąc brać czynnego udziału w polityce, anonsują się przynajmniej udaną świadomością i z tej racji są oblęgani przez skromniejszych, którzy nawet udawać już nie próbują. W każdym razie będzie to, co w innej stolicy dawniej nazywano „heca". Zawsze to nowi ludzie, choć starzy bywalcy w sali sejmowej i w salonach ministerjalnych.

Przy tem wszystkiem uderza, że prasa rządowa tego tematu zupełnie nie porusza. Całkiem słusznie. Cóż bowiem może ją interesować, kto będzie ministrem, jeżeli zgóry każdy będzie dobry, odpowiedni, na swojem miejscu itd.? Nie jest zresztą prawdą, co ta prasa twierdzi, jakoby tylko opozycja zajmowała się zmianami w rządzie. Opozycja mówi i pisze na ten temat, gdyż czuje odpowiedzialność za losy państwa, podczas gdy sanacja umywa ręce, polegając we wszystkiem na tem, co się poza nią postanowi. Jedynem jej zmartwieniem jest to, że może przyjść ktoś inny niż ten, który sam czuje się więcej powołanym. Cóż, kiedy jest tylko kilka miejsc do obsadzenia.

W dziewiątym dniu kwietnia

Specjalnemi okólnikami jeszcze w marcu ministerstwa wezwały województwa i samorządy, aby poczyniły przygotowania do uruchomienia przewidzianych robót tak, aby mogły rozpocząć się z dniem 1 kwietnia. Jak do wszystkich okólników tak i do tych odnieśliśmy się z nieufnością, gdyż do rozpoczęcia znaczniejszych robót nie wystarcza rozkaz na papierze, potrzeba przedewszystkiem pieniędzy.

Ta nieufność okazała się uzasadnioną. Dziś w drugim tygodniu kwietnia znaczniejsze roboty nie zostały uruchomione. A czekały na to dziesiątki tysięcy bezrobotnych po ciężkiem życiu w zimie. Najwymowniejszym dowodem braku tych robót jest kapanina, o jaką spada bezrobocie: po 5—6000 ludzi tygodniowo z tym wynikiem, że jeszcze 31 marca było ich — w statystyce, nie w rzeczywistości — 388.000.

Uchwały uchwałami, okólniki okólnikami a twarda rzeczywistość swoją drogą. Uchwala się fundusze na inwestycje, ale jak wszystkie pozycje budżetowe wykonanie zależy od sposobu, w jaki pojmuje się udzielane budżetem pełnomocnictwa: są pieniądze, wykonywuje się, niema pieniędzy — na to i ustawa nie pomoże. A że pieniędzy niema, o tem wszyscy wiemy, raczej są, ale nie na takie „drugorzędne" wydatki, jak roboty na zmniejszenie bezrobocia.

Tymczasem słońce nietylko świeci ale i grzeje; tymczasem czas idzie naprzód, tymczasem masa rąk czeka na zatrudnienie a masa żołądków na uciszenie głodu. Rozpacz, w jakiej się żyło w zimie, zaczęła przycichać z nastaniem wiosny — bez skutku, jak okazuje się. Cóż pilniejszego i ważniejszego, pomyślałby naiwny, ma państwo za zadanie, jak nie zatroszczyć się o los ludzi, którzy — tylerazy to się powtarza — chcą a nie mogą sprzedać swej pracy?

Przemianowano urzędy pośrednictwa pracy na urzędy funduszu bezrobocia i im powierzono opiekę nad „poszukującymi pracy". Co się tu zmieniło? Ogonki pozostały tesame, zabieganie o pracę jest taksamo beznadziejne. Można dać wyraz obawie, że marnuje się wiosnę, jak się zmarnowało tyle tygodni przedwiośnia z korzystnemi dla pracy warunkami atmosferycznemi. Sam fundusz pracy, który zresztą robi więcej wyglądającego na reklamę hałasu aniżeli pozytywnej pracy, nie potrafi skutecznie przetrzebić tej ogromnej armji czekającej na zatrudnienie. Tu potrzeba większego wysiłku i więcej dobrej woli, nie mówiąc już o pierwszorzędnym interesie państwowym, który przecież u nas obraca się głównie około utrzymania ładu i porządku.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

JEDYNY OPOZYCYJNY DZIENNIK W KRAKOWIE

DR. JÓZEF PUTEK 26

Mroki średniowiecza

FANATYZM, PRZESĄDY I OKRUCIEŃSTWA W DAWNEJ POLSCE

Ta wiara, że czarownica to zły demon, nieszczęście ludzkości, dyktowała im najpotworniejsze i najokrutniejsze wyroki, jako akty zemsty za krocie nieszczęść, jakie z przyczyny tych spólniczek djabła na ludzi spadały. Obok dominikanów najtężsi prawnicy, profesorowie uniwersytetów obmyślali skuteczne metody dochodzenia i karania czarownic. Prawo niemieckie, zawarte w „Saxonie", przyjęte w Polsce, zawierało art. 13, który postanawiał: „każdy chrześcijanin, który jest heretykiem lub trudni się czarostwem lub truciem ma być na stosie spalony".

Nic dziwnego więc, że wiara w „czary" i „czarownice" pokutuje jeszcze w XX wieku, jeżeli przez parę stuleci nad umocnieniem tej wiary pracował ksiądz, profesor i sędzia.

Wiarę w istnienie czarów i czarownictw ugruntował w społeczeństwach papież Innocenty VIII. Upamiętnił on się smutnie w dziejach Kościoła sprzedawaniem odpustów i bullą z r. 1484, w której stwierdził, że „wiele osób męskiego i żeńskiego rodzaju, zapominając o zbawieniu duszy i wierze katolickiej, wdaje się z demonami, zarówno inkubami (t. j. męskimi), jak sukkubami (t. j. żeńskimi), sprowadzając zniszczenie i zbrodnię zapomocą czarów, zaklęć i innych haniebnych wieszczbiarskich wykroczeń, skutkiem czego niszczeją i giną nowonarodzone dzieci i zwierzęta, płody pól, winnice i owoce w sadach, ponadto złe te istoty bólem i udręczeniem nawiedzają ludzi i zwierzęta, odbierają mężczyznom zdolność płodzenia, a kobietom poczęcia, przeszkadzają mężom i żonom wypełniać wzajemne obowiązki małżeńskie, wreszcie w bluźnierczy sposób wypierają się wiary, przez Sakrament Chrztu św. otrzymanej".

Gdy w ten sposób rozumował papież, nic dziwnego, że huraganem grzmotów wzmocniło głos papieski podwładne duchowieństwo.

Myśli, zawarte w papieskiej bulli, podparł książką p. t. „Młot na czarownice" profesor teologji Jakób Sprenger. Przy pomocy Biblji, ojców Kościoła, postanowień synodów kościelnych i oświadczeń papieży i scholastyków, przy pomocy prawa kanonicznego i życiorysów świętych, wykazał wagę każdego słowa w bulli papieskiej przytoczonego. Dał też wskazówki, w jaki sposób procesy sądowe przeciw czarownicom można uprościć i ułatwić, a licznemi przykładami rzekomych praktyk czarownic, podsunął sędziom swój własny obłęd jako nieomylną prawdę.

„Młot na czarownice", tłumaczony na wiele języków, był propagandą obłędu w całej Europie i katowskim podręcznikiem stosowania względem kobiet z ludu najokropniejszych udręk, okrucieństw i sądowych morderstw.

Na język polski przełożył część tej książki w r. 1614 niejaki Ząbkowic, a przekład ten rozkrzewił i umocnił wiarę w istnienie czarownic i na ziemiach polskich. Wiara ta jednak istniała już dawniej. Ustawa, uchwalona przez Sejm polski w r. 1543, przekazywała sprawy o czary przeciw czarownicom sądom duchownym, w tych zaś wypadkach, gdy czarownice wyrządziły komuś szkodę majątkową lub na zdrowiu sądom świeckim, wzorem niemieckiej ustawy karnej „Karoliny". Ponieważ zawsze czary z jakąś szkodą się łączyły, przeto też faktycznie utrwaliła się w tych sprawach jurysdykcja śweckich sądów miejskich i wiejskich. Nie spotyka się w Polsce procesów o czary przed innemi sądami, gdyż o czary obwiniano tylko kobiety z ludu wiejskiego i miejskiego, nie znane są zaś wypadki obwinienia szlachcianek, a z obwinieniem tem zawsze łączyło się obwinienie o wyrządzenie szkody w dobytku, majątku lub na zdrowiu.

W sądzie wiejskim we wsiach królewskich i kościelnych proces przeprowadzał urząd gromadzki (wójt i siedmiu przysięgłych) urzędujący przy uczestnictwie zastępcy dworu.

W dobrach szlacheckich przeważnie jednak nie było zorganizowanego urzędu gromadzkiego, lecz „absolutum dominium" sprawował pan wsi i jego służba. Gdy taki despota podejrzewał poddane swoje o czary, nie dowierzając sądowi wiejskiemu, lub chcąc od siebie uchylić odpowiedzialność za zamordowanie ludzi i być wolnym od wyrzutów sumienia, najczęściej „wypożyczał" sobie sędziów z najbliższego miasteczka wraz z „mistrzem" czyli katem i jego pomocnikami „trychami" i przy ich pomocy urządzał krwawe widowsko procesu o czary.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Kiedy znowu wojna"?

Niema to, jak być dziennikarzem kapitalistycznego, bogatego dziennika. A jeśli ten dziennik jest jednocześnie pismem prorządowem — to już żyć, nie umierać. Wszystko przed zdolnym dziennikarzem staje otworem, ma wszelkie ułatwienia, korzysta z wszelkich możliwości.

Trzeba przyznać, że młody dziennikarz **„Ilustrowanego Kurjera Codziennego"** p. **Konrad Wrzos** umie z pożytkiem te możliwości wyzyskać. Niedawno objechał **Polskę**, rozmawiał z wielu ludźmi i z tej podróży powstała ciekawa książka p. t. **„Oko w oko z kryzysem"**. Są to z talentem napisane reportaże, malujące całą grozę kryzysu gospodarczego w **Polsce**, a także **nędzę mas robotniczych i włościańskich**. P. **Wrzos** nie poprzestał jednak na tych laurach, pokusił się o rzecz większą, pozazdrościł sławy słynnym autorom licznych książek, zawierających reportaże o życiu politycznem i gospodarczem świata **Kischowi** i **Knickerbockerowi** i wyzyskując nieograniczone środki swojego pisma, ruszył koleją, aeroplanami i autami w podróż do krajów, okalających Niemcy. Czegóż tam szukał p. **Wrzos** zwiedzając miasta, fabryki amunicji, fortyfikacje, rozmawiając z przeróżnymi dygnitarzami i „prostymi" ludźmi od prezydenta **Masaryka** począwszy, poprzez **Dollfussa, Paul - Boncoura, Hendersona, Stauninga** i innych, a na p. Becku, szoferze paryskim, kelnerze z **Saarbrücken** i inwalidzie z wielkiej wojny skończywszy? Szukał odpowiedzi na pytanie: **kiedy i czy będzie nowa wojna?**, której wybuch, wobec dojścia do władzy **Hitlera** i rozpoczętej **„nazistowskiej" propagandy w krajach**, sąsiadujących z Rzeszą—stał się bardziej, niż możliwy. Był p. **Wrzos w Pradze** i na pograniczu czesko - niemieckiem, w **Karkonoszach**; z **Wiednia** pojechał do **Grazu**, ośrodka propagandy hitlerowsko - anschlusowej, zawadził o **Szwajcarję**, której propaganda **Hitlera** też nie omija; w **Paryżu** uzyskał pozwolenie na zwiedzenie wybudowanych na pograniczu niemieckiem potężnych fortyfikacyj, których budowa kosztowała 5 miljardów franków (964,5 fr. na sekundę), interesował się sprawą **Eupen - Malmedy**, okręgów, które **Belgja** otrzymała po wojnie, a któreby **Niemcy** chciały odebrać z powrotem; wiele dni spędził w **Zagłębiu Saary**, gdzie ma się w 1935 r. odbyć plebiscyt i gdzie bodaj najbardziej teraz daje się zauważyć wysokie napięcie wojenne; zawadził o księstwo **Luxemburg**; nie pominął **Kopenhagi** i będącego przedmiotem hitlerowskiego apetytu **Szlezwiku**, nie zapomniał o **Hadze** i **Fryzji**, zamykając koło na **Gdańsku** i **Śląsku**. Jednem słowem—był we wszystkich krajach, na których pograniczne tereny chciwem okiem patrzy **Hitler**, nawołujący w **„Mein Kampf"** do zjednoczenia wszystkich Niemców, a które to kraje objęte są rewizjonistyczną propagandą „nazich". Z barwnych tych opisów-reportażu podróży powstała książka *).

Niestety, **konkretnej** odpowiedzi **nie otrzymał**. Jest to **pytanie niedyskretne**, od którego najlepiej się wykręcić. Odpowiedź na nie wtedy się daje, gdy padają pierwsze **strzały na granicy**. Ale coś niecoś p. **Wrzos** wyciągnąć zdołał.

Mężowie stanu, politycy, ministrowie raczej **uspakajają**. Nie, dziś wojna nie grozi. **Może później „dopiero" za 3, 5 czy 10 lat.**

Wojskowi, generałowie, wodzowie — **nic nie mówią, wzmacniają jednak armję**, naciskają o podwyższenie budżetów wojskowych, budują fortyfikacje, ćwiczą żołnierzy.

A „szary" człowiek z ulicy jest **zatrwożony**, ugina się pod podatkami, spodziewa się lada dzień wojny, pyta dotąd tak będzie? **Kiedy wojna?**

A fabryki wojenne **nie próżnują**. Idą pełną parą, one jedne nie znają kryzysu. Akcje **Kruppa** poszły w górę.

A wydatki na cele wojskowe wzrastają we wszystkich państwach.

Taki jest plon podróży p. **Wrzosa**, taki wynik jego bystrych obserwacji, rozmów, wrażeń, popartych bogatą statystyką, cyframi budżetów, produkcji, ilości żołnierzy, wydatków wojskowych i t. p., oświetlonych dokumentami i informacjami z różnych dziedzin, a przedewszystkiem informacjami o działalności wojskowej hitlerowców w Rzeszy i propagandowej poza jej granicami.

I choć p. **Wrzos** „ad usum" swego **„I. K. C."**, w zgodzie z intencją swoich wysoko postawionych rozmówców chciałby może grozę, zbliżającej się wojny nieco stuszować, czy osłabić — prawda jednak bije z podanych przezeń danych i faktów: **wybuch wojny się zbliża, kapitalizm, faszyzm pchają ku niej nieuchronnie.** A niewielką już jest pociechą, że nastąpi ów wybuch nie zaraz, nie w 1934 r., ale za lat parę, za 3 — 5 lat, gdy wzmocnione wojsko hitlerowskie Niemcy, czy inne państwo faszystowskie poczuje się na siłach do jej wywołania, gdy uzna, że należycie podniosło swą siłę militarną.

P. **Wrzos** w czasach uczniowskich przeszedł przez szkołę socjalistycznej organizacji. Nie zaszkodzimy mu, ujawniając ten „błąd jego młodości". To było tak dawno! Tylu wtedy, dziś nawróconych „grzeszyło". Ta jednak szkoła przydała się p. **Wrzosowi**. Dała mu większą głębszą od jego burżuazyjnych kolegów wnikliwość w istotę zagadnień społecznych i gospodarczych. Badań swych nie ogranicza do powierzchownych spostrzeżeń, lub do zasłyszanych frazesów dyplomatycznych, dotrzeć się stara do źródła, bada podłoże gospodarcze, społeczne. Więcej wierzy cyfrom, niż słowom. Dlatego też książka jego, mimo niewątpliwych dobrych chęci **nie idzie po linji interesów jego mocodawców**. — Często **demaskuje ich najbliższych przyjaciół**. Dlatego jest książką pożyteczną i ciekawą. — Pożyteczną, bo wielu ludziom otworzy oczy na to, że **kapitalizm i faszyzm prowadzą do wojny**; ciekawą, bo daje wiele faktycznego materjału, jak w naszych oczach, za pieniądze „szarego" człowieka ulicy, wbrew jego interesom szykuje się nowa rzeź narodów. Jeszcze nie jest zapóźno, ale jest już ostatni czas, by temu się przeciwstawić.

Książka sama jest pisana żywo, obrazowo z talentem i starannością. — Znać pióro wytrawnego, znanego w Polsce dziennikarza. Nie jest pisana powierzchownie, widać włożoną pracę, poważne studja. W Konradzie **Wrzosie** dziennikarstwo polskie ma bodaj że jedynego o skali europejskiej pisarza, uprawiającego tak modną dziś formę reportaży. **Jego prace** — bardzo niewiele niżej stoją od reportaży **Kischa**, czy **Knickerbockera**, pierwszorzędnych, światowych mistrzów, czy „asów" dziennikarstwa. A p. **Wrzos** jest jeszcze bardzo młody i przy ostatecznym „finischu" może się wysunąć, zwłaszcza, gdy się uwolni od dziś jeszcze widocznego wpływu maniery pisarskiej **Knickerbockera**, zdobywając się na styl własny.

Jedna tylko uwaga. P. **Wrzos** jest sympatyczny i do rzeczy, gdy pisze o zagranicy jej dz'ałaczach, czy polityk**a**ch. Gdy jednak zjawi się na własnym, polskim podwórku, na rodzimych śmieciach staje się niemożliwy. Jego **serwilizm** jest już niesmaczny. Jego pełen elegancji i wdzięku ukłon zamienia się wtedy w padanie plackiem, w zgięcie się w pałąk przed polskimi dygnitarzami. A już gdy go losy niosą na koniec Alei Ujazdowskich — to zdjąwszy czapkę przy Pięknej zmiata nią pył, aż do samego końca, otwarłszy przytem buzię z zachwytu. To **już** jest zbyt przesadne, aby to ktokolwiek mógł brać naturalnie, na serjo. Przecież my też widzieliśmy i znamy p. **Becka, Składkowskiego** czy **Marszałka Piłsudskiego**, my także wiemy co oni robią, jak wyglądają, co o nich i ich urodzie sądzić. Stanowisko wobec nich i także wobec zagadnień wojskowych, jest też ogólnie znane. Więc... Zwłaszcza, że ta **przesada** ośmiesza nietylko p. **Wrzosa**, ale i tych, których zalety **cielesne** i duchowe podnosi pod niebiosa. Przecież, gdy pisze o nagrodzie pokojowej Nobla, albo gdy cytuje **pewne słowa**, lub rozwodzi się nad tajemniczością polityki, czy wreszcie powtarza oklepane rzeczy o dawnych złych obyczajach sejmowych — to pęknąć można ze śmiechu.

Bujać — to my, ale nie nas....

*) *Konrad Wrzos:* Kiedy znowu wojna? Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1934. Str. 408.

VI Zjazd T. U. R.

w Borysławiu—w dniach 20 i 21 maja r.b.

Przygotowujmy się wszyscy na VI Zjazd Walny TUR, który odbędzie się na Zielone Święta w **Borysławiu**. Poprzednie zjazdy odbywały się w **Warszawie, Krakowie, Katowicach, Łodzi**. W tym roku obradować będziemy wśród naszych dzielnych towarzyszy naftowców.

Dlaczego w Borysławiu? zapyta może niejeden czytelnik. Nad sprawą wyboru **miejsca** nieraz obradowały prezydjum Zarządu Głównego i Zarząd Główny TUR. Podkreślono, że dotychczasowe zjazdy odbywały się albo w centrum Polski, albo na kresach zachodnich. Raz trzeba wreszcie wejść w bliższy kontakt także z licznemi oddziałami naszemi, znajdującemi się **na wschodzie**, gdzie przecież warunki pracy są dosyć odrębne (np. mniejszości narodowe). Zapewne, Borysław wyda się niejednemu miejscem dość odległem, ale np. dla naszych oddziałów (bardzo licznych) zachodnio - małopolskich odległość wcale nie jest taka duża. Obradowaliśmy **już wśród górników i robotników włókniarzy; tym razem** chcemy być wśród proletarjatu naftowego, tak serdecznie i wiernie oddanego naszej ideologji i sztandarom (ostatnie wybory samorządowe). **Dodajmy jeszcze, iż towarzysze naftowcy zapraszają nas niezmiernie gorąco i serdecznie.** Chcemy być razem z nimi. Zarząd Główny uczyni wszystko, co będzie mógł, aby zniżkami i t. p. ułatwić przyjazd delegatów z dalszych środowisk turowych.

Porządek dzienny, przewidywany przez Zarząd, nie jest bardzo obfity. Wszystkie główne zagadnienia metodyczne były omówione na zjazdach poprzednich (przypominamy, iż ostatni łódzki zjazd był połączony z konferencją teoretyczną). Punkt ciężkości niezawodnie będzie spoczywał na zagadnieniu, **jak pracować i rozwijać organizacje w ciężkich warunkach obecnej doby kryzysu gospodarczego i politycznego. TUR**, jak wiadomo, subwencyj oddawna nie otrzymuje żadnych. Jest więc zupełnie samowystarczalny. Z drugiej atoli strony głęboki kryzys gospodarczy ogromnie utrudnił zbieranie składek. Teror polityczny zmusza cały szereg działaczy i sympatyków do usunięcia się od pracy. Coraz bardziej **sami robociarze** biorą w swe robociarskie ręce aparat turowy. Otóż nad tem zagadnieniem samowystarczalnej pracy, zwłaszcza w drobniejszych ośrodkach prowincjonalnych, rozwinie się niezawodnie debata tak przy **sprawozdaniach** władz centralnych, jak i przy specjalnym punkcie, dotyczącym **pracy w oddziałach prowincjonalnych TUR.**

Oczywista, jak zawsze, nie chcemy usuwać zagadnień bardziej ogólnej i teoretycznej natury. Chcemy bowiem, żeby szczegóły organizacyjne były rozpatrywane pod szerszym kątem widzenia — a więc na tle faszystowskich prądów doby obecnej oraz w związku z całą sytuacją (smutną) oświaty polskiej. Dla tego też wprowadzamy dwa referaty na tury bardziej teoretycznej. Jeden **kultura faszyzmu;** przedstawimy tu całokształt tego kryzysu, który przechodzi współczesna kultura burżuazyjna, specjalnie w swej formie faszystowskiej; zwłaszcza hitleryzm dostarczy bardzo charakterystycznego materjału. Drugi referat — to **sytuacja oświatowa w Polsce dzisiejszej;** zajmiemy się tu znanym kryzysem (ilościowym i jakościowym) szkoły powszechnej, ostatniemi ustawami, szkolnictwem mniejszościowem itp. W ten sposób obydwa referaty teoretyczne dadzą **tło** dla wszystkich naszych rozważań bardziej konkretnych, bardziej organizacyjnych.

Może jeszcze przybędzie nam specjalny punkt dotyczący **młodzieży**, jeśli zajdzie tego potrzeba. Jeśli nie, będziemy rozważali sprawy młodzieżowe harcerskie przy punkcie sprawozdawczym.

A więc w przybliżeniu porządek dzienny Zjazdu zarysowuje się jak następuje: I. **Uroczyste otwarcie, referat wstępny** o **kryzysie oświatowym w Polsce.** II. **Sprawozdania — Sekretarjatu Gen. i skarbnika.** III. **Referat — kultura faszyzmu.** IV. **Praca TUR. w oddziałach prowincjonalnych.** V. **Wybory.** VI. **Wolne wnioski i zamknięcie Zjazdu.**

Ewentualnie dojdzie jeszcze sprawa zmian statutowych. Oczywista, ze Zjazdem będzie zapewne połączony wielki **wiec oświatowy** robotników naftowych z referatem zbiorowym. Przewidywane są także **wycieczki** w okolice np. do Truskawca, a może także do Jaremcza.

Niewątpliwie podczas Zjazdu na porządku dziennym stanie kwestja uczczenia założyciela i dotychczasowego prezesa TUR. tow. Ignacego **Daszyńskiego**, który pomimo wielokrotnych sprzeciwów Zarządu Głównego zrezygnował ze stanowiska prezesa ze względu na niemożność brania czynnego udziału w pracach Zarządu. W związku z tem została już oddana do druku obszerna praca H. **Swobody**, o życiu, pracach i walkach **Daszyńskiego**. Ukaże się już przed pierwszym maja b. r.

Szykujmy się więc wszyscy na Zjazd! Wszystkie szczegóły **organizacyjne** są podawane w bieżących okólnikach Sekretarjatu Generalnego. A więc w detale wchodzić tu nie będziemy. Jedno tylko podkreślimy — zawczasu musimy przygotowywać wnioski zjazdowe i środki, umożliwiające **wysłanie delegatów**. W dzisiejszych trudnych czasach jest rzeczą ważną, żeby tak zgodnie pracująca wielka rodzina „Turowa" znalazła się razem na Zjeździe **jaknajliczniej.** Wspólnie opracujemy wskazówki na przyszłość! Jeszcze bliżej poznamy się nawzajem! Jeszcze bardziej poczujemy się jednolitym zespołem, pracującym dla wielkich ideałów oświatowo - socjalistycznych!

Szykujmy się na Zjazd!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

KRONIKA

—o—

Tragedja miłosna na ul. Augustjańskiej

W niedzielę późnym wieczorem rozegrał się na ulicach miasta krwawy dramat miłosny, którego **ofiarą padły dwa życia ludzkie.** Stało się to na ul. Augustjańskiej przed realnością l. 22. **W kałuży krwi znaleziono zwłoki dwóch osób:** mężczyzny i kobiety. Wezwany lekarz pog. rat. stwierdził **śmierć obojga wskutek ran otrzymanych w głowy od kul rewolwerowych.** Z dokumentów znalezionych przy zmarłych okazało się, że są to: 45-letni **Józef Maciaszek,** em. pracownik kolejowy a zabita **Józefa Banasikówna** (l. 32) służąca. W torebce denatki znaleziono zapiski, na których podstawie rozwikłała się zagadka zajścia. Oto Maciaszek człowiek żonaty, zamieszkały przy ul. Traugutta 17 przed kilku laty poznał Banasikównę, następstwem czego było dziecko. Na przeszkodzie stała żona Maciaszka a ostatnio fatalne stosunki materjalne obojga. **Postanowili pozbawić się życia i popełnili samobójstwo.** W torebce Banasikówny znaleziono kartkę ze słowami: „Wyraźnem naszem życzeniem jest, by pogrzebem zajęła się p. Maciaszkowa, a na koszta jego oddaję wszystkie swoje ruchomości i oszczędności". Następnie widnieją podpisy Banasikówny i Maciaszka.

Po oględzinach zwłok, przewieziono je do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

TUR

KURS KRAJOZNAWCZY

Dnia 16 kwietnia rozpocznie się kurs krajoznawczy TUR, na którym wykładać będą wybitni specjaliści krajoznawstwa, geografji, geologji itp. Kurs ten będzie miał nader doniosłe znaczenie, jako przygotowanie do zbliżającego się sezonu wycieczkowego, który TUR zamierza należycie zorganizować. Szczegóły zostaną ogłoszone w dniach najbliższych. Informacyj udziela się w sekretarjacie TUR codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem. Tamże przyjmuje się wpisy.

—ooo—

CIEPŁO. Ciepło, bardzo ciepło było w Krakowie w niedzielę i wczoraj. Nocą z niedzieli na poniedziałek spadł deszcz i zrosił obficie ziemię. Planty coraz więcej przybierają wygląd zieleni, gdyż drzewa i krzewy puszczają listki, przybierając się w wiosenne szaty. Wczoraj szczególnie panował w naszem mieście upał, a termometr wskazywał + 22 st. C. Ludność miasta wyruszyła na planty w wiosennych ubraniach, a nawet bez zarzutek. Dzieciaki uganiały, ciesząc się z gorącego dnia. Popołudniu niebo zasnuło się chmurami. Na ulicach panował niemożliwy kurz, szczególnie w chwilach, gdy szalone krakowskie auta pędziły bez opamiętania, trąbiąc przeraźliwie. Wtedy tumany kurzu unosiły się nad kamienice i osiadając na ubraniach przechodniów. „Sikawki" magistrackie skropiły wprawdzie ulice śródmieścia, ale to nie pomogło — kurz dalej harcował i wdzierał się do oczu przechodniów.

NIEMCY Z GÓRNEGO ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO ZWIEDZILI KRAKÓW. W ub. niedzielę bawiła w Krakowie wielka wycieczka z niemieckiego Górnego Śląska złożona z 1.100 osób. Dworzec główny krakowski przedstawiał niesamowity wygląd. Przybrany był w olbrzymie chorągwie ze swastyką i o barwach Rzeszy niemieckiej oraz w chorągwie o barwach polskich. O godz. 8'40 rano zajechał olbrzymi pociąg, z którego wysypały się tłumy Niemców. W sali recepcyjnej odbyły się „serdeczne" powitania. Imieniem Krakowa mówił wicepr. Skoczylas, a odpowiadali mu w imieniu burmistrza m. Bytomia przedstawiciel Tow. podróży, które organizowało wycieczkę na Śląsku niemieckim oraz delegaci Gliwic i Zabrza. Orkiestra reprezentacyjna kolejowa odegrała „Deutschland, Deutschland über alles" i hymn narodowy polski. Następnie uczestnicy wycieczki podzieleni na 20 grup udali się przez Barbakan do miasta i zwiedzili zabytki Krakowa. Popołudniu byli oni w salinach w Wieliczce, a o północy odjechali zpowrotem do Niemiec. Wśród uczestników wycieczki było także wielu Polaków ze Śląska niemieckiego.

KTO BĘDZIE SĘDZIĄ PRZYSIĘGŁYM? Właścicielom realności doręczono formularze dla dokonania spisu do sprawowania obowiązku sędziego przysięgłego na r. 1934. Wedle ustawy uprawnieni są do sprawowania obowiązku sędziego przysięgłego posiadający obywatelstwo polskie, którzy dnia 1 stycznia br. ukończyli 30 lat, mieszkają przynajmniej od 2 lat w Krakowie, umieją czytać i pisać. Zwracamy uwagę wszystkim obywatelom miasta, aby przypilnowali, by przez właścicieli realności w spisach zostali umieszczeni. Charakterystycznem jest, że wedle ogłoszonego ostatnio wykazu sędziów przysięgłych są to przeważnie emeryci wojskowi i policyjni.

NIEODWOŁALNIE OSTATNIE DWA DNI trwać będzie wspaniała wystawa Drabika, która w krakowskim Pałacu Sztuki cieszy się tak wielkiem powodzeniem. Już w środę popołudniu wystawa zostanie zamknięta z powodu przygotowań do wystawy znakomitego artysty prof. Wojciecha Weissa, której otwarcie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Ostatnie dwa dni trwania wystawy Drabika powinni wyzyskać ci wszyscy, którzy jeszcze jej nie mieli sposobności zobaczyć. Dla szkół dyrekcja daje specjalne zniżki i udogodnienia. Dzieła uczniów prof. Weissa winny być odstawione do Pałacu Sztuki najdalej do środy w południe. Wystawa Weissa już dziś budzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie w najszerszych kołach.

CIEKAWE ROZPRAWY PRZED KRAK. SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH. Dziś rozpoczynają się roki przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawą przeciw Jedynakowi, który w poprzedniej kadencji przysięgłych został werdyktem sędziów przysięgłych uwolniony, a trybunał werdykt ten zasystował. We czwartek dnia 12 bm. rozpocznie się sensacyjny proces Bolesława Olejniczaka o zamordowanie śp. Michała Lechowicza. Olejniczak przerwał już w więzieniu głodówkę. Następnie odbędzie się proces ponowny Mauryca Pufelesa, oskarżonego o komunizm. Pufeles został skazany na 2 lata więzienia, naskutek apelacji z powodu zmienienia kwalifikacyj czynu skolei skazano Pufelesa, odpowiadającego tym razem przed sądem przysięgłych, na karę sześciu lat więzienia, a przyszły proces odbędzie się naskutek wniesionej przez obronę i uwzględnionej przez Sąd Najwyższy skargi kasacyjnej. Również sensacyjną rozprawą tej kadencji będzie proces polityczny o mord partyjny w Chrzanowie.

DYŻURY LEKARZY 10 kwietnia noc: Dr. Ćwikliński Alfred (Kraszewskiego 12 tel. 102-51), Dr. Goldman Amalja (Wielopole 11 tel. 176-95), Dr. Singer Henryk (Sarego 19 tel. 121-89), Dr. Stanowski Józef (Łobzowska 45 tel. 174-42).

O SZYLDY I REKLAMY NA ULICACH MIASTA. Stwierdzono ostatniemi czasy, że wbrew rozporządzeniu magistratu o szyldach i reklamach umieszczają właściciele sklepów nowe szyldy, wywieszki, reklamy itp. bez uprzedniego przedłożenia odnośnych projektów oraz bez zezwolenia zarządu miejskiego. Postępowanie tego rodzaju naraża interesowanych niezależnie od odpowiedzialności karno-administracyjnej na niepotrzebne i nieraz znaczne koszty, gdyż zarząd miasta musi w konsekwencji usuwać z urzędu reklamy, wykonane niejednokrotnie z drogiego materjału, a nie odpowiadające względom estetycznym. Wobec tego zarząd miejski wzywa interesowane strony do ścisłego przestrzegania obowiązujących wyżej podanych przepisów i zwraca ponownie uwagę, że samowolne umieszczanie szyldów, reklam i tym podobnych innych urządzeń będzie w dalszym ciągu pociągało za sobą usuwanie ich z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli. Równocześnie za-

Wizja minionej przeszłości

WYSTAWA POŚMIERTNA WINCENTEGO DRABIKA

Brutalna śmierć przerwała pasmo życia człowieka, który niezmordowaną pracą swoją ziszczał marzenia o nowym teatrze polskim. Tragicznie bezmyślna ręka, uzbrojona w eksperymentatorski tupet i nóż, śmiercią Wincentego Drabika zakończyła świetną epokę renesansu polskiej sceny. A stało się to tak nagle, tak nieoczekiwanie, że omal i dziś jeszcze wierzyć w to nie chcemy. Może to nie przypadek, że on, wizjoner i odkrywca tajemnic dramatu, naprzekór dufnym zapewnieniom nowoczesnych uzdrawiaczy, szedł na stół operacyjny z egzemplarzem największego dramatu duszy ludzkiej, Faustem Goethego.

Wincentego Drabika nieśmiało porównywano z Wyspiańskim choć Wyspiański był malarzem teatru nie inscenizatorem któregoby wynalazca forma plastyczna równą dynamiką wizji przemawiała, jak jego słowo. Wyspiański wykuwał drogę, po której skrzydła rozpinał Drabik. To, czego Wyspiański nie wypowiedział w projektach do inscenizacji Bolesława Śmiałego, Legendy itd. — wyraził słowem w studjum o „Hamlecie". Drabika dzieła, zawarte bez reszty w formie scenicznej, nie wymagają słownej interpretacji i uzupełnień. Zna on tylko jedną drogę, którą określił w lapidarny sposób: „Zadaniem malarstwa scenicznego jest nadać przedstawieniu formę plastyczną".

Artysta ten, obdarzony wybitną indywidualnością malarską, darem wizji, łaską plastycznego widzenia tego, co dla zwykłych śmiertelników jest bezkształtnym ułudnym snem, — atakował, oszałamiał, sugestjonował i porażał widzów swemi czarodziejskiemi obrazami do tego stopnia, że scena Drabika zaczęła w teatrze polskim zdobywać autonomiczne prawa. Ukochał nadewszystko wielkich twórców słowa. Arystofanes, Calderon, Molier, Szekspir, Goethe, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Miciński, Wyspiański. To było jego giętkie tworzywo scenicznych wizyj.

Skala jego była olbrzymia, a linja jego rozwoju sztuki tworzy gigantyczne trawersy w coraz to inne światy. Oto baśniowy las w balecie Rogowskiego „Bajka", wywodzący się z klechdowych ludowych pierwiastków, potem wizja antyku w monumentalnym pałacu „Króla Agisa" Słowackiego, konstruktywistyczne piekło, wywołane z raptownego walenia się czerwonych i czarnych płaszczyzn w operze Offenbacha „Orfeusz w piekle", folklor polski w „Dziadach" Mickiewicza, dynamika formy w „Don Kichocie" Miłaszewskiego, kubizm w „Koriolanie" i „Jak wam się podoba". Śledzimy te gigantyczne skoki i chłoniemy w siebie te przerażające węże błyskawic, wijące się nad groźną strzelistością murów w „Nieboskiej Komedji", to władztwo światła nad formą w „Śnie srebrnym Salomei", niebiański, religijny nastrój w majowych kwiatach zasianych pod tęczą w „Miłosierdziu" Rostworowskiego.

Zadziwia, jak mówi Wł. Zawistowski we wstępie do katalogu wystawy Drabika, „jakiemi drogami chodziła lektura tego tajemniczego człowieka? Skąd dochodził do zakamarków dramaturgji znanych tylko specjalistom? Skąd brały się te projekty zawsze zdążające drogą najtrudniejszą, prawie niewykonalną? To była jego zdolność opanowywania, zdobywania teatru."

Drabik kształcił się w Krakowie. Od 1900 r. pracował już w teatrze, zaczynając od pomocnika dekoratora. W r. 1917 z zapałem pełni funkcję profesora dekoracji w Polskiej Szkole Sztuk Pięknych w Kijowie. Nim przybył do Warszawy, Frycz wiekopomną inscenizacją „Irydjona" w Teatrze Polskim Szyfmana w r. 1913, przygotował drogę do renesansu sceny polskiej, któremu wyraz miał dać Drabik 20-letnią pracą na scenach polskich. Około 500 kartonów, szkiców i makiet teatralnych, zebranych na wystawie w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie, dają przejrzysty obraz niezmiernie pracowitego życia tego artysty.

Snują się widzowie po tej niecodziennej wystawie, pełni podziwu i żalu, jaki budzi się w duszy na widok minionej świetności. A jeśli są tacy, którzy na te szkice, oprawne w ramy, patrzą jak na obrazy przez utarte normy dekoratywności, kolorystycznej kompozycji, a nawet techniki — ulegają radykalnemu nieporozumieniu. Dla Drabika szkice te były zaledwie początkowym etapem tworzenia, — z nich wyrastały tysiące metrów kwadratowych zamalowanego płótna, a akwarelowe lub temperowe plamki szkicu znajdowały dopiero właściwy, plastyczny wyraz w materjale, w przestrzeni sceny, w reflektorowem świetle, w zamierzonym nastroju i wizji.

Malarskie, obrazowe rozwiązywanie tematu nie leżało w jego intencji, a jednak... Jednak są na wystawie dzieła, wyłamujące się z tej zasady. Wnet jednak wyjaśnia się nam tajemnica: są to dzieła niezrealizowane w materjale lub niewystawione. Poczet ich wcale długi: „Ulica" Rice'a, „Akropolis", „Achilleis" i „Powrót Odyssa" Wyspiańskiego, „Androkles i Lew" Shawa, „Sen nocy letniej" Szekspira, „Jutro" Conrada, „Don Kichot" Miłaszewskiego, „Senat szaleńców" Korczaka, „Pelleas i Melisanda" Debussego, „Orfeusz w piekle" Offenbacha, „Gracze" Gogola i „Brand" Ibsena, a przedewszystkiem niezapomniana ostatnia praca artysty „Weneckie podziemia" Krasińskiego.

Tyle cudów wyśnionych, a niezrealizowanych — dlaczego? Dopiero wystawa pośmiertna uprzytamnia nam fakt, że twórczość sceniczna Drabika była nieustannem bojowaniem z kamienną oporności otoczenia, że nietylko nóż na stole operacyjnym skończył służbę tego artysty dla sceny polskiej. Wszakże jeszcze w dwa lata przed tragiczną śmiercią uniemożliwiono mu pracę w teatrze. Język polski ma na to dosadne wyrażenie: wygryziono go — z psią nieustępliwością —, aby gromkiemi projektami nie mącił snu, do którego w błogim dosycie układała się polska scena.

S.

—ooo—

rząd miasta zawiadamia, że przy Muzeum techn.-przemysłowem przy ul. Smoleńsk istnieje poradnia artystyczna, która podejmuje się opracowania planów na różnego rodzaju szyldy i reklamy.

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W sieni domu przy ul. Miodowej 34 w celu odebrania sobie życia 31-letnia Janina Poplatek z Prokocimia wypiła jakiegoś płynu. Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka oddał desperatkę opiece domowej. Powodu usiłowanego samobójstwa nie ustalono. Drugi wypadek zamachu samobójczego zdarzył się przy ul. Stradom 23, gdzie 21-letnia Ema Kurasz z Kobierzyna w celu odebrania sobie życia wypiła pewną ilość jodyny. I tu interwenjował lekarz pogotowia ratunkowego. Wreszcie wezwano pogotowie ratunkowe pod Skałę Twardowskiego na Krzemionkach do Anieli Madej (lat 23), zam. przy ul. Twardowskiego 100. Madejówna w celu samobójczym wypiła ćwierć litra spirytusu skażonego i zażyła kilka proszków aspiryny. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił desperatce pierwszej pomocy i oddał ją opiece domowej.

AUTO CIĘŻKO RANIŁO NA CHODNIKU KOBIETĘ. Samochód Kr. Nr. 6319 jadąc ul. Lwowską w kierunku ul. Wielickiej wjechał pod realnością nr. 60 na chodnik, przyczem potrącił przechodzącą tamtędy Chanę Cucker (lat 40), zamieszkałą przy ul. Dąbrówki 6. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Cuckerowej wstrząs mózgu, złamanie lewego obojczyka oraz ogólne kontuzje. W stanie beznadziejnym przewieziono ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza. Kierowca auta bezpośrednio po wypadku zbiegł.

WŁAMANIE PRZY UL. FLORJAŃSKIEJ. Do mieszkania Diny Kornblum przy ul. Florjańskiej nr. 6 dostali się jacyś złodzieje po wyważeniu drzwi z ganku do kuchni. Łupem włamywaczów stały się futra perskie, lichtarze srebrne i biżuterja łącznej wartości 5260 zł. Nie poprzestając na tem złodzieje plądrując mieszkanie otworzyli znalezionym kluczem kasę ogniotrwałą i skradli z niej 300 zł.

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA KS. REDEMPTORYSTÓW. W niedzielę rano dokonano śmiałego włamania do kościoła ks. Redemptorystów przy ul. Zamojskiego w Podgórzu. Włamywacze przepiłowali kratę w oknie od strony ul. Zamojskiego. Po wyłamaniu drzwiczek do tabernakulum skradli przybory liturgiczne wartości 1500 zł. Świętokradcy uciekli niespostrzeżeni przez nikogo. Policja prowadzi śledztwo celem wykrycia świętokradców.

KRADZIEŻ W ŁAŹNI. W łaźni przy ul. Paulińskiej skradziono Abrahamowi Aftergutowi, zamieszkałemu przy ul. Dietla 77, zegarek męski złoty marki „Schafhausen" wartości 700 zł. Kradzieży dokonano z szatni w czasie, gdy Aftergut kąpał się w łaźni.

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ WANDY SIEMASZKOWEJ W KRAKOWIE. W najbliższą sobotę 14 bm. teatr krakowski święcić będzie 45-lecie pracy scenicznej Wandy Siemaszkowej. Znakomita artystka, której jubileusz niedawno uroczyście Lwów obchodził, przybywa na kilka występów gościnnych na swą macierzystą scenę w Krakowie, gdzie przed laty rozpoczęła pracę aktorską i gdzie święciła swe pierwsze triumfy. Pierwszy występ gościnny zasłużonej artystki odbędzie się w sobotę 14 bm. w nowej, niegranej dotąd w Polsce sztuce amerykańskich autorów G. S. Kaufmana i Edny Ferber pod tytułem „Królewska rodzina" w reżyserji J. Karbowskiego. Postać główną artystki Fanny Cavendish, pierwszej z wielkiego rodu aktorskiego, którego dzieje stanowią treść interesującej sztuki, kreuje Wanda Siemaszkowa, obchodząca w tym dniu jubileusz swej 45-letniej pracy scenicznej. Spodziewać się należy, że kulturalne sfery naszego miasta wezmą najżywszy udział w tym akcie hołdu dla zasług obywatelskich i artystycznych Wandy Siemaszkowej, cieszącej się zawsze tak gorącą miłością i uznaniem u publiczności krakowskiej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś wesoła farsa angielska M. Breddella „Chcę właśnie ciebie". Jutro po cenach zniżonych „Judasz z Kariothu" K. H. Rostworowskiego.

Z OPERY KRAKOWSKIEJ. Najbliższem przedstawieniem operowem w poniedziałek 16 bm. będzie „Tosca" Pucciniego. W operze tej wystąpią gościnnie świetni artyści: Irena Cywińska, Norberto Ardelli i znakomity nasz śpiewak Adam Didur.

RADOSNA WIADOMOŚĆ DLA GRZECZNYCH DZIECI. Już w najbliższą sobotę i niedzielę wystąpi na scenie teatru Bagatela najlepszy w Polsce teatr dla dzieci T. Ortyma, który odegra dwie przezabawne bajki „Śnieżka" i „Tomcio Paluch". W zespole teatru Teatr dla dzieci występują same dzieci oraz najmniejszy artysta polski, liliput Dudziński, który swemi śmiesznemi opowiadaniami rozśmiesza widzów. Ponadto wystąpi żywy niedźwiadek, który będzie bawił dzieci. A zatem zanosi się na widowisko, jakiego dziecinny Kraków jeszcze nie widział, toteż nic dziwnego, że powyższa bajka cieszyła się we Lwowie wielkiem powodzeniem i była grana przez ośm tygodni w Teatrze Wielkim. Cały personal artystyczny teatru dla dzieci przyjeżdża do Krakowa w liczbie 14 osób, z własnemi dekoracjami i kostjumami. Niskie ceny wstępu umożliwią każdemu podziwianie powyższego przedstawienia.

„CRICOT" W DOMU ARTYSTÓW dziś o godzinie 9 wieczorem. W programie: „Reportaż z przedmieścia" Kazimierza Iks, „Serce panny Agnieszki" J. Jaremy i „Pani Śmierć" Jana Kasprowicza. Plastyka twarzy i dekoracje Zbigniewa Pronaszki i Marji Jaremianki. Reżyserja sztuk dra Wł. Dobrowolskiego.

ODCZYTY I ZEBRANIA

PUBLICZNY I BEZPŁATNY ODCZYT FRANCUSKI na temat „Les arcanes de l'argot" wygłosi prof. B. Hamel dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum (ul. Krupnicza 2, I piętro).

SPORT

RUCH—CRACOVIA 3:0 (0:0). — Pierwszy start ligowy Cracovii wypadł niekorzystnie. Białoczerwoni grali znacznie gorzej i mniej ambitnie niż z Wackerem. Jeszcze do przerwy gra wyglądała dość znośnie, natomiast w drugiej połowie obraz zawodów przedstawiał się mizernie. Wprawdzie można zrozumieć, że przyznanie bramki Ruchowi w warunkach więcej niż wątpliwych, mogło gospodarzy słusznie zdeprymować, lecz mimo to Cracovia miała dużo czasu do wyrównania, a nawet wygrania. Niestety w tym najważniejszym okresie nikt nie umiał się zdobyć na konieczny spokój i zdecydowany ciąg na bramkę. Toteż wygrana Ruchu, naogół lepszego, jest zasłużona. Sędziował p. Kurzweil ze Lwowa, który popełnił ten błąd, że przyznał bramkę wątpliwą.

WISŁA—WARSZAWIANKA 4:1. Ładna gra Wisły, która wygrała mecz zasłużenie.

POGOŃ—PODGÓRZE 3:1. Słaba gra Podgórza

ŁKS—STRZELEC 2:1.

WARTA—POLONJA 2:2.

MISTRZOSTWA KLASY A: RKS LEGJA—MAKKABI 1:1. — Gra równorzędna, przyczem Legja miała więcej szans do wygrania. Gdyby Janczyk na skrzydle był lepiej dysponowanym, zdobyłby już do przerwy dwie bramki. Obie bramki tak Legji przez Grabkę, jak Makkabi przez Hermana padły w drugiej połowie. Sędziował zupełnie dobrze p. Sławikowski.

GRZEGÓRZECKI—TARNOVIA 1:1. Wynik bardzo ładny dla Tarnovii, która na obcym terenie zdołała wywieźć jeden punkt. Sędzia p. Knobel.

KORONA—OLSZA 3:1. Niespodziewany sukces Korony. Sędziował dr. Rumpler.

ZWIERZYNIECKI—WAWEL 0:0. Gra spokojna i równorzędna.

GARBARNIA I B—KROWODRZA 2:2.

CRACOVIA I B—RUCH I B 2:2.

MISTZOSTWA KLASY B: Czarni—Patria 5:0, Sparta—Łobzowianka 1:1, Unia—Polonia 4:0, Siła—Jutrzenka 5:1, Ndawiślan—Hakadur 3:0, Prądniczanka—Orlęta 2:0.

MISTRZOSTWA KLASY C: Zakrzowianka—Gwiazda 1:0. Ustawiczna przewaga Zakrzowianki nie wykorzystana skutkiem indolencji strzałowej. Bramkę zdobył Mądrala. — Maraton—ŻTS 1:1, TUR—Nowowiejski 1:0, Legjon—Dąbie 1:0.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się 17-go kwietnia w lokalu przy al. Krasińskiego 16 o godzinie 7 wieczorem. Obecność wszystkich konieczna. Omawiane będą sprawy kongresu ZRSS, który się odbędzie 21 i 22 bm. w Katowicach.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

—o—

ZNOWU BARDZO ZNAMIENNE SKAZANIE ZA „SZPIEGOSTWO". W sobotę sąd okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie redaktora „Słowa Pomorskiego" Wacława Madejskiego i Józefa Rychlewskiego, sekretarza powiatowego OWP oskarżonych o nieprawne posiadanie tajnego dokumentu wojskowego. Sąd skazał Wacława Madejskiego i Józefa Rychlewskiego na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Prokurator i obrona zapowiedzieli apelację. Na wniosek obrony sąd postanowił zwolnić z aresztu śledczego obu oskarżonych.

† ŚP. WŁADYSŁAW SKOCZYLAS, wybitny grafik, zmarł w ubiegłą niedzielę w Warszawie po krótkiej chorobie. Urodzony w r. 1883 w Wieliczce, uczęszczał do Akademji sztuk pięknych w Krakowie. W czasie wojny był profesorem szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, a po wojnie profesorem rysunków w politechnice warszawskiej. Przez jakiś czas był dyrektorem departamentu sztuki w ministerstwie oświaty, a następnie profesorem grafiki w warszawskiej Akademji sztuk pięknych. Przeważnie rysował legendarnych zbójników tatrzańskich. Zmarły był bratem obecnego wiceprezydenta m. Krakowa.

WYKRYCIE WIELKICH FAŁSZERSTW PAPIERÓW POLSKICH POŻYCZEK ZAGRANICZNYCH. Między Warszawą a Londynem wykrytą została afera fałszowania obligacyj polskich pożyczek państwowych, sprzedawanych na giełdach zagranicznych. Pierwsze nici rozgałęzionej bandy fałszerzy uchwyciła angielska policja. Londyński Scotland Yard dokonał szeregu aresztowań. Między innemi w Londynie aresztowano znanego na bruku warszawskim fałszerza S. Neumarka. — W wyniku dalszego śledztwa ustalono, że nici afery prowadzą do Warszawy. W związku z tem do Polski przybyli dwaj agenci Scotland Yard'u. Warszawski urząd śledczy w porozumieniu z przedstawicielami angielskiej policji przeprowadził wielką akcję likwidacyjną. W więzieniu osadzono kilkanaście osób, które pozostawały w kontakcie z międzynarodową szajką. Nazwiska tych osób i bliższe szczegóły nie mogą być ujawnione w związku z tajemnicą toczącego się śledztwa. — Jak ustalono, suma, na którą sfałszowano pożyczki, sięga ponad miljon złotych. Jedynie dzięki ujawnieniu zawczasu afery przez władze angielskie udało się udaremnić dalsze działanie bandy, która zamierzała dokonać afery na wielomiljonowe kwoty. Ujawniona afera należy do najbardziej sensacyjnych wydarzeń kryminalnych na terenie międzynarodowym w ciągu ostatniego czasu.

W PRZESILENIU TEATRALNEM W WARSZAWIE nastąpił zwrot. Artyści utworzyli w sobotę rano zrzeszenie, które ukonstytuowało się jako spółdzielnia. Ułożyli oni prowizoryczny budżet i mają nadzieję, że jeżeli miasto będzie dawało zrzeszeniu pełną pomoc finansową, to uda się przetrzymać okres letni. Pensje aktorów będą wypłacane procentowo w miarę napływania dochodów. Zdaniem aktorów, całoroczna subwencja miasta dla teatrów wynosi 250.000 złotych, wobec tego, skoro zrzeszenie aktorów obejmuje teatry na pół roku, to powinno ono otrzymać subwencję półroczną, a więc około 20.000 złotych miesięcznie. Jak wiadomo, dyrektor Krzywoszewski pobrał już 200 tysięcy złotych, wobec czego pozostaje subwencji najwyżej 50.000 złotych. Komisarz Kościałkowski zgodził się już formalnie na oddanie teatrów nowo utworzonemu zrzeszeniu. Dyr. Krzywoszewski czuje się chory i już w najbliższych dniach wyjedzie na urlop, zalecony mu przez lekarzy. P. Krzywoszewski będzie miał szereg procesów, mianowicie miasto zamierza wystąpić na drogę sądową ze skargą o zerwanie umowy przez p. Krzywoszewskiego i wynikłe stąd straty. Również artyści będą domagali się zapłacenia należności za sezon ubiegły, które wynoszą ogółem kilkanaście tysięcy złotych. Autorzy dramatyczni zgłaszają również swe pretensje. Stwierdzono, że sumy potrącane z wynagrodzeń poszczególnych artystów z tytułu ich długów, które miały być wypłacone komornikom sądowym, nie zostały przekazane we właściwe ręce. — Poza tem siódma rata pożyczki narodowej, ściągnięta od aktorów, nie została wpłacona do odpowiednich urzędów. Dyr. Krzywoszewski broni się przed temi zarzutami, tłumacząc się, że wszystkie należności będą uregulowane w ciągu dni najbliższych i twierdzi, że sprawami ściśle administracyjnemi nie zajmował się.

ARESZTOWANIE DWÓCH URZĘDNIKÓW MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO. Grupa urzędników wydziału ewidencji ludności zarządu miejskiego utworzyła rodzaj zrzeszenia w celu ułatwienia nabywania towarów na kredyt. Jako pełnomocników wybrano urzędników: Antoniego Szczecińskiego i Władysława Zięciaka, których upoważniono do podejmowania z kasy miejskiej ściąganych urzędnikom rat za pobrane towary. — Obaj ci urzędnicy byli również upełnomocnieni do wystawiania kolegom asygnat kredytowych do firm. Ostatnio wyszło na jaw, że Szczeciński i Zięciak przywłaszczyli sobie 6.000 złotych, okradając swych kolegów, którzy wpłacili na ich ręce raty należne firmom. Pieniądze te firmom przez pełnomocników wpłacone nie zostały. Obu niesumiennych urzędników zawieszono w czynnościach służbowych i sprawę oddano w ręce policji. Po ukończeniu śledztwa Szczecińskiego i Zięciaka osadzono w więzieniu.

WIELKIE NADUŻYCIA NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ. Urząd prokuratorski sporządził akt oskarżenia w sprawie sprzeniewierzenia na politechnice warszawskiej. W stan oskarżenia postwiony został księgowy politechniki Kozłowski. Nadużycia sięgają sumy 200 tysięcy złotych. W sprawę tę wmieszany był również kwestor Stokowski, który wkrótce po wszczęciu dochodzenia zmarł w tajemniczych okolicznościach. Stokowski wystawił asygnaty do kasy i odbierał pieniądze przez podstawioną osobę. Kozłowski oskarżony jest o wydobywanie pieniędzy pod pretekstem zakupywania rozmaitych narzędzi.

UDAREMNIENIE WŁAMANIA DO BANKU W ŁODZI. Policja w Łodzi prowadzi dochodzenie w sprawie usiłowania włamania rabunkowego do łódzkiego oddziału Banku Handlowego w Warszawie. Około godziny 6 rano policję zaalarmowano wiadomością, że do oddziału tego Banku przy ul. Piotrkowskiej 72, a więc w samem centrum Łodzi, zakradli się kasiarze, którzy po steroryzowaniu i obezwładnieniu woźnego Bronisława Gajdy, rozpoczęli rozbijanie pancernej podłogi, umieszczonej nad skarbcem. Kasiarze, prawdopodobnie międzynarodowi specjaliści, posiłkowali się precyzyjnemi narzędziami, używając do rozbijania podłogi aparatów acetylenowych. Pozostawiony w jednym z bocznych pokojów woźny zdołał po kilku godzinach uwolnić się z więzów i zaalarmo-

wał policję. Kasiarze zbiegli tak szybko, że na miejscu włamania pozostawili wszystkie narzędzia. Podłoga została częściowo uszkodzona. Jest to już drugi w ciągu ostatnich lat zamach na skarbiec bankowy w Łodzi, zakrojony na szeroką skalę. — Dotychczas policja łódzka nie wykryła sprawców włamania w r. 1930, kiedy to kasiarze po dokonanym rabunku zamknęli w kasie pancernej jednego z woźnych i kasjera.

URZĘDNIK SĄDOWY KRADŁ PIENIĄDZE Z KASY SĄDOWEJ. Władze sądowe w Radomiu wpadły na trop nadużyć finansowych urzędnika kasy sądu grodzkiego, Juljusza Borczyńskiego. — Borczyński dopuszczał się nadużyć w ciągu kilku lat, a suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi około 18 tysięcy złotych. Nieuczciwego urzędnika osadzono w więzieniu.

CZY ARESZTOWANO MORDERCĘ GENERAŁA. Jak w swoim czasie donieśliśmy, dnia 27 stycznia br. w mieszkaniu swojem przy ul. Beliny 16 w Wilnie zamordowany został 72-letni emerytowany generał Zygmunt Henryk Rymkiewicz. — Morderstwa dokonano w okrutny sposób, przyczem sprawcy tak dalece zatarli za sobą ślady, że policja stanęła przed trudną do rozwikłania zagadką. Obecnie donosi prasa, że przypuszczalny sprawca zbrodni, przeciwko któremu policja zgromadziła bardzo ważkie poszlaki, 20-letni Jan Żarnosiekow został zatrzymany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Jeszcze w pierwszych tygodniach śledztwa policja zwróciła uwagę na Żarnosiekowa, który opuścił Wilno 27 stycznia w godzinach wieczorowych, to znaczy po upływie kilku godzin po morderstwie. — Jak następnie stwierdzono, Żarnosiekow zbiegł z Wilna w kierunku granicy łotewskiej. Mając ścisłe informacje, iż Żarnosiekow posiada na Łotwie krewnych, władze śledcze rozesłały za nim listy gończe. Władze polskie porozumiały się z policją łotewską, przy której pomocy Żarnosiekowa ujęto. Badania przyniosły wynik potwierdzający przypuszczenia, że Żarnosiekow brał udział w zamordowaniu generała Rymkiewicza. Stwierdzono, że ciemne plamy na spodniach Żarnosiekowa są krwią ludzką i że krew ta jest tej samej kategorji co krew zamordowanego generała.

SPRAWY PARTYJNE

—o—

DO KOMITETÓW PPS ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

Prosimy najdalej do 20 kwietnia br. zgłosić do sekretarjatu OKR PPS Kraków—miasto (ul. Dunajewskiego 5) zgromadzenia 1-majowe i żądanie wysłania referenta. Po tym terminie nadesłanych żądań nie będziemy mogli uwzględnić. Komitet miejscowy musi zgłosić natychmiast zgromadzenie i pochód do starostwa.

OKR PPS Kraków—miasto.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. J. Słowackiego: **„CHCĘ WŁAŚNIE CIEBIE"**, farsa w 3 aktach Maurycego Bradella.

Farsa francuska dawno już wyzyskała na wszelkie możliwe sposoby przypadkowy nocleg różnych osób różnej płci w jednem mieszkaniu i wynikające stąd kłopotliwe powikłania. Do eksploatowania tego tematu wzięła się teraz farsa angielska i zdążyła już stworzyć sobie niektóre stale powtarzające się klisze, jak: zblazowanego „bezrobotnego" lordowicza, rezolutną pannę, służącego, mądrzejszego od swego pana. Niedawno właśnie oglądaliśmy angielską farsę tego typu pod tytułem „Prawie noc poślubna".

„Chcę właśnie ciebie" posiada anegdotę znacznie bogatszą w komplikacje a dialog uboższy w dowcip. Farsa ta została odegrana z werwą i humorem. — Czarującym donżuanem, któremu już srebrne nitki zaczynają przebłyskiwać w gęstej czuprynie, był p. Hierowski, uroczą miss uosobiła p. Szyjkowska z nieprzepartym wdziękiem. W komiczne rysy uposażyła p. Ludwiżanka swoją rolę, a ogromnie dużo powabu miała p. Daszyńska jako romansująca mężatka. Z powodu zachorowania p. Woźnika rolę sprytnego służącego w ostatniej chwili objął p. Karbowski i odegrał ją z „suchym" humorem. Do zabawnego tonu farsy dostroili się pp.: Kulakowski, Ruszkowski i Staszewski.

E. H.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Gdzie będą fałszerze sądzeni?

W LONDYNIE CZY W WARSZAWIE?

Londyn, 9 kwietnia. W związku z wykryciem międzynarodowej szajki fałszerzy banknotów i papierów wartościowych angielskich, oraz obligacyj 7-procentowej polskiej pożyczki stabilizacyjnej odbyła się dziś między władzami ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw zagranicznych, oraz wysokimi urzędnikami Scotland Yardu konferencja, mająca na celu zadecydowanie co do dalszych losów aresztowanych fałszerzy. Chodzi o powzięcie decyzji, czy władze angielskie mają postawić wniosek o wydanie członków bandy aresztowanych w Warszawie władzom brytyjskim, czy też aresztowanych w Londynie wydać władzom polskim. W razie gdyby sąd nad aresztowanymi miał się odbyć w Londynie, musiałyby przedtem władze polskie postawić odpowiedni wniosek i wnieść oskarżenie. Jak słychać, na dzisiejszej konferencji postanowiono porozumieć się najpierw z rządem polskim.

Kronika lwowska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

FAŁSZOWANIE PASZPORTÓW EN GROS. W związku z nadużyciami paszportowemi we Lwowie urząd śledczy wojewódzkiej komendy policji stwierdził istnienie szajki fałszerzy paszportów zagranicznych, która na podstawie fałszywych dokumentów zaopatrywała w paszporty zagraniczne nietylko poborowych uchylających się od służby wojskowej, ale także ludzi skazanych na ciężkie więzienie, defraudantów itp. Na czele tej szajki stał adwokat dr. Maksymiljan Lieblich, syn b. agenta policji austrjackiej. W związku z tą aferą aresztowano 11 osób.

KASJER DEFRAUDANTEM. W związku z nadużyciami w elektrowni aresztowany został kasjer elektrowni Ogarek pod zarzutem zdefraudowania 20.000 zł.

WSTRZYMANIE CZYNNOŚCI KOMORNIKÓW. Wczoraj w sądzie grodzkim odbyła się konferencja wszystkich komorników lwowskich, którzy otrzymali instrukcję, by nie wykonywali swych czynności aż do 16 bm.

TELEGRAMY

—o—

WAŻNE DLA PRACOWNIKÓW WYROKI W SPRAWIE UBEZPIECZENIA

Warszawa, 9 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Sąd Najwyższy ogłosił dziś dwa wyroki, stanowiące ważny precedens przy ustalaniu odpowiedzialności za szkody i straty, na jakie narażony został pracownik wskutek niezgłoszenia go do ubezpieczenia. W myśl pierwszego wyroku pracodawca obowiązany jest zgłosić pracownika do ubezpieczenia i odpowiada materjalnie za szkody wynikłe z zaniedbania tego obowiązku. Pracownik ma prawo sam zgłosić się do ubezpieczenia, ale niewykorzystanie tego prawa nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności. W drugim wyroku sąd orzekł, że sprawy wynikłe na tle powyższem podlegają orzecznictwu sądów pracy.

MAJOR ZAMIAST PODPUŁKOWNIKA

Warszawa, 9 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Podpułkownik Czesław Filipowicz został zwolniony ze stanowiska dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji i przeniesiony na stanowisko dowódcy szkoły lotniczej w Bydgoszczy. — Dyrektorem departamentu mianowany został major-inżynier Tomasz Turbiak z wydziału zaopatrzenia aeronautyki.

NIEMA DEKRETU O WSTRZYMANIU EKSMISYJ

Warszawa, 9 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy Dziennik ustaw ogłasza ośm dekretów prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy. Spodziewany dekret o wstrzymaniu eksmisyj z małych mieszkań nie ukazał się, co wywołuje powszechne zdziwienie.

ZMIANA W BIURZE SEJMOWEM

Warszawa, 9 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Z dniem 30 bm. przechodzi w stan spoczynku redaktor djarjusza sejmowego p. Emil Gross (krakowianin).

DOLAR I MARKA

Warszawa, 9 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'27 zł. za dolara. Bank Polski płacił 5'26 zł. Markę niemiecką notowano 2'06 zł.

PRZED PLEBISCYTEM W ZAGŁĘBIU SAARY

Genewa, 9 kwietnia. Generalny sekretarjat Ligi Narodów komunikuje, że ustanowiony przez Radę Ligi Narodów komitet trzech, mający przygotować plebiscyt w zagłębiu Saary, na zaproszenie przewodniczącego, delegata włoskiego barona Aloisi zbierze się w Rzymie w dniu 16 bm. celem zbadania sprawozdania opracowanego przez komisję prawników.

MIN. BARTHOU NIE POJEDZIE DO BERLINA

Paryż, 9 kwietnia. Ambasador francuski w Berlinie Francois-Poncet przybył dziś do Paryża. Odbędzie on z ministrem spraw zagranicznych Barthou konferencję, w toku której poruszone zostaną kwestje rozbrojenia oraz omówione zostaną stosunki niemieckie.

Paryż, 9 kwietnia. Z kół miarodajnych dementują pogłoskę, jakoby minister spraw zagranicznych Barthou w drodze powrotnej z Warszawy miał również złożyć wizytę w Berlinie. Podkreślają, że pogłoska ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.

WIOSENNY SPADEK BEZROBOCIA W NIEMCZECH

Berlin, 9 kwietnia. Prezydent państwowego instytutu dla spraw bezrobocia dr. Syrup oświadczył przedstawicielom prasy, że rozpoczęta w dniu 21 marca kampanja pracy wykazała pełny sukces. W dniu 31 marca stwierdzono, że kampanja ta doprowadziła w ciągu tak krótkiego czasu do obniżenia liczby bezrobotnych o 570 tysięcy osób. W ten sposób liczba bezrobotnych w Niemczech obniżyła się do 2.8 miljona osób.

BÓJKI Z FASZYSTAMI W BELGJI

Bruksela, 9 kwietnia. Wczoraj wieczór doszło tu do powtórnych starć między komunistami a członkami faszystowskiego legjonu, przyczem jeden z komunistów został zabity a 16 osób odniosło rany.

PAPIEŻ DO DZIENNIKARZY

Rzym, 9 kwietnia. Papież Pius XI przyjął dziś, co się wogóle jeszcze nie zdarzyło — przedstawicieli prasy zagranicznej na specjalnej audjencji. W odpowiedzi na wręczony mu adres powitalny papież wyraził swoje zadowolenie, że może przedstawiciele prasy światowej powitać prawdziwie ojcowskiem pozdrowieniem. Przedewszystkiem papież wyraził im podziękowanie za okazane wielkie zainteresowanie się Rokiem świętym, który znalazł w świecie tak wielkie echo dzięki przedstawicielom prasy zagranicznej w Rzymie. Papież udzielił następnie zebranym błogosławieństwa, zaznaczając, że jeżeli już nie wszyscy przyjmą to błogosławieństwo w sensie liturgicznym, to niechaj uważają je w sensie filologicznym za życzenie dobrego. Błogosławieństwa tego udziela z ojcowskiego serca, jako ojciec, który posiada swe dzieci we wszystkich krajach, do których obecni przynależą.

NIE BĘDZIE STRAJKU GENERALNEGO WE FRANCJI

Paryż, 8 kwietnia. Konflikt, jaki się zarysował pomiędzy socjalistycznemi i komunistycznemi związkami zawodowemi, przyczynił się do nieoczekiwanego wyjaśnienia położenia wewnętrznopolitycznego. Niebezpieczeństwo strajku generalnego wydaje się być obecnie prawie-że nieaktualnem. Właściwe podłoże konfliktu tkwi w zamiarze komunistycznych związków zawodowych, które postanowiły wziąć udział w projektowanej manifestacji socjalistów w pałacu zimowym w przyszłą niedzielę i wywołać zamieszanie. Socjalistyczne związki zawodowe zaniechały wobec tego projektu urządzenia swego zgromadzenia. W wydanym komunikacie podniesiono ostre zarzuty wobec komunistów, podkreślając, że już w dniu 6 lutego szli ręka w rękę z organizacjami faszystowskiemi, a obecnie nawet nie usiłują ukrywać swych rzeczywistych zamiarów. Zmiana taktyki socjalistów pozostaje niewątpliwie w związku z wynikiem rozmowy, która się w sobotę odbyła pomiędzy sekretarzem generalnym socjalistycznych związków zawodowych Jouhaux i premjerem Doumergue. W czasie konferencji tej premjer Doumergue miał niedwuznacznie zakomuni-

kować Jouhaux, iż na wypadek strajku generalnego rząd wyczerpie wszystkie środki dla zagwarantowania spokoju i że zamierza zaangażować nawet wojsko dla zabezpieczenia normalnego ruchu. Socjaliści uświadamiają sobie ponadto, że zamierzony strajk generalny spowodowałby z całą pewnością nowe krwawe rozruchy, przekraczające w rozmiarach swych tragiczne zajścia na ulicach Paryża w czasie zamieszek lutowych.

ADWOKAT STRACONY ZA ZAMORDOWANIE KSIĘDZA

Paryż, 9 kwietnia. W Aix-en-Provence ma być wykonany wyrok śmierci na adwokacie nazwiskiem Sarret, skazanym przez sąd przysięgłych na karę śmierci za zamordowanie pewnego zamożnego księdza i jego przyjaciółki. W r. 1925 Sarret wspólnie z siostrami Schmidt dokonał w samotnie stojącej willi księdza morderstwa celem zdobycia jego majątku. Zwłoki ofiar Sarret rozpuścił w kwasie solnym. Zbrodnia wykryta została dopiero po pięciu latach. W toku procesu okazało się, że jedynym motywem zbrodni była chęć zdobycia majątku i że główną sprężyną był właśnie adwokat Sarret, który skazany został na karę śmierci, a obie siostry Schmidt otrzymały po 10 lat więzienia. Ponieważ prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wyrok na zbrodniarzu ma być wykonany jutro rano.

INSULL BĘDZIE WYDANY SĄDOM AMERYKAŃSKIM

Konstantynopol, 9 kwietnia. Najwyższy sąd turecki odrzucił skargę Insulla przeciw decyzji wydania go Stanom Zjednoczonym, wobec czego wydaniu Insulla władzom amerykańskim nic już na przeszkodzie nie stoi.

NOWE ANGIELSKIE PROPOZYCJE ROZBROJENIOWE

Londyn, 9 kwietnia. „Daily Mail" dowiaduje się, że rząd angielski rozważa obecnie nowy plan, mający na celu uwzględnienie francuskich żądań w dziedzinie bezpieczeństwa, aby w ten sposób pchnąć naprzód prace konferencji rozbrojeniowej. Rząd brytyjski — zdaniem dziennika — dał rządowi francuskiemu do zrozumienia, że skłonny jest rozważyć zobowiązanie podjęcia bojkotu gospodarczego przeciw państwu, które się dopuściło naruszenia konwencji rozbrojeniowej.

BÓJKA WŚRÓD ORMJAN AMERYKAŃSKICH W KOŚCIELE

Nowy Jork, 9 kwietnia. W następstwie trwającego już od pewnego czasu wśród Ormian żyjących w Bostonie zatargu doszło wczoraj w kościele ormjańskim do niesłychanie gorszącego zajścia. Dwie wrogie względem siebie grupy Ormjan, które wzajemnie oskarżają się o zamordowanie arcybiskupa Toursina w grudniu ub. r. w Nowym Jorku, rozpoczęły wczoraj w kościele awanturę. Od słów przystąpiono do czynów i wkrótce wywiązała się formalna bójka na laski i noże, która po przeniesieniu się na plac przed kościołem przybrała rozmiary prawdziwej walki. Kres walce położyła dopiero policja, która przybyła na miejsce w sile 250 ludzi uzbrojonych w karabiny, karabiny maszynowe i bomby gazowe. Dokonano kilkunastu aresztowań. Podczas walki 9 osób odniosło rany ciężkie, zaś kilkanaście osób odniosło lżejsze skaleczenia.

JAK GINĄ GÓRNICY

Londyn, 9 kwietnia. Wedle doniesień z Tokio, w japońskiej kopalni węgla w zagłębiu Isziki wydarzył się dziś rano wybuch pyłu węglowego, wskutek czego zawaliła się sztolnia zasypując przeszło 40 górników. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa nie doprowadziła jeszcze do żadnego rezultatu.

AMERYKAŃSKIE MANEWRY MORSKIE DEMONSTRACJA PRZECIW JAPONJI

Nowy Jork, 9 kwietnia. Na Oceanie Spokojnym rozpoczęły się dziś wielkie manewry floty amerykańskiej. Bierze w nich udział przeszło 100 amerykańskich okrętów wojennych i 300 wodnopłatowców, razem przeszło 35 tysięcy ludzi. Manewry trwać będą cały miesiąc, poczem flota poprzez kanał Panamski uda się do Nowego Jorku, gdzie na rzece Hudson defiladę amerykańskich sił morskich odbierze prezydent Roosevelt.

HITLEROWCY AMERYKAŃSCY PRZECIW BOJKOTOWI ŻYDOWSKIEMU

Nowy Jork, 9 kwietnia. Na stadjonie Ridgewood Grove urządzili wczoraj wieczór Niemcy i Niemcy amerykańscy manifestację, protestującą przeciw żydowskiemu bojkotowi towarów i świadczeń niemieckich. Służbę porządkową na stadjonie pełniło 250 umundurowanych szturmowców hitlerowców. Mimo zmobilizowania wielkiej ilości policji doszło kilkakrotnie między uczestnikami demonstracji a komunistami do krwawego starcia, przyczem większa ilość osób odniosła rany. Rzucono także kilka bomb łzawiących. Kilka osób zatrzymano.

KRWAWA BÓJKA W MEKSYKU O UŚWIADOMIENIE SEKSUALNE

Nowy Jork, 9 kwietnia. Podczas wiecu rodzicielskiego urządzonego na znak protestu przeciw zamiarowi wprowadzenia w szkołach meksykańskich nauki uświadomienia seksualnego doszło wczoraj w Meksyku do poważnej bójki między zwolennikami a przeciwnikami uświadomienia. Bójka przybrała tak groźne rozmiary, że interwenjująca policja musiała użyć broni, gdyż zaatakowana została przez demonstrantów i studentów wyższych klas kamieniami. Blisko 100 osób, w tem wielu policjantów odniosło rany. Aresztowano 19 osób, w tem 7 kobiet.

BUNT WOJSKOWY W BOLIWJI

Nowy Jork, 9 kwietnia. Z Limy (Peru) donoszą, że wedle wiadomości nadchodzących z nad granicy boliwijskiej, w szkole kadetów w La Paz (Boliwja) wybuchł bunt kadetów, który krwawo został stłumiony dopiero po otwarciu na gmach szkoły ognia artyleryjskiego. Podczas ostrzeliwania rebeljantów miało zginąć przeszło 100 kadetów, a dalszych 100 kadetów miało odnieść rany.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 11 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW Miasto odbędzie posiedzenie we czwartek 12 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR.

LOKAL ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZ. I-szy w KRAKOWIE z ul. Dunajewskiego 5 został z dniem 7 kwietnia przeniesiony do Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 17, I piętro, drzwi Nr. 5.

REJESTRACJA CZŁONKÓW POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W KRAKOWIE odbędzie się od 1 do 30 kwietnia w sekretarjacie OKR PPS (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w godzinach od 10 do 13 i od 17 do 19. Wzywa się wszystkich członków organizacji krakowskiej, ażeby w powyższym terminie zgłosili się ze swemi legitymacjami. Członkowie, którzy w powyższym terminie się nie zarejestrują, zostaną z listy członków skreśleni.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali Domu Robotniczego. Towarzyszów członków uprasza się o przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Chcę właśnie ciebie".
Środa: „Judasz z Kariothu".
Czwartek: „Chcę właśnie ciebie".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek główny A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Wtorek. 10 bm.: prof. Tadeusz Bocheński: „O dwu cudotworach Orkana".

KINOTEATRY

Adria: „Brat djabła".
Apollo: „Pieśniarz Warszawy" (E. Bodo).
Atlantic: „Józef w Egipcie".
Bagatela: „Człowiek-lew" (Buster Grabbe).
Dom żołnierza: „Zaginiona żona".
Promień: „Uśmiech szczęścia" i „Lilianka się kocha".
Słonko: „Róże św. Teresy".
Sztuka: „Jarmark miłości".
Świt: „Arystokraci podziemi".
Uciecha: „Czibi".
Wanda: „Królowa Krystyna" (Greta Garbo).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 10 kwietnia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Koncert z Warszawy i komunikaty. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 16.25: Skrzynka PKO. — 16.40: Kącik językowy. 16.55: Pieśni z Warszawy. 17.15: Koncert z Poznania. 17.50: Pogadanka: „Ważna sprawa" — wygłosi p. Róża Łubieńska. 18.00: Odczyt: „Praca naszych rybaków morskich" — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. 18.20: Koncert z Warszawy: utwory Ludomira Różyckiego. 19.05: „Stary Kraków" — dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Audycja z Warszawy: „Miła piosenka". 20.40: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.57: Opera z teatru La Scala w Medjolanie: „Isabeau" Mascagniego.

Środa 11 kwietnia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert solistów z Warszawy. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: Przez moje okno. 16.55: Gramofon. 17.20: Koncert walców z Warszawy. 17.50: Pogadanka: „Morszyn, polski Karlsbad" — wygłosi dr. Aleksander Goldschmied. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Od promieni kosmicznych do fal radjowych". 18.20: Muzyka taneczna. 19.05: Skrzynka techniczna. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Parnas we mgłach" — wygłosi p. Karol Irzykowski. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Recital skrzypcowy z Warszawy. 20.45: Feljeton z Warszawy. 21.05: Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 22.00: Muzyka lekka; przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: Muzyka taneczna.

W BIBLJOTECE TUR
(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Adler M.: Marksizm jako proletarjacka nauka życia . . . . —.75
Adler M.: Droga do socjalizmu . . . . —.75
Gospodarka, polityka, taktyka, organizacja socjalizmu . . . . 1.—
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny . . . . 3.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Bar pod Ratuszem
Rynek gł. 30, Tel. 129-22
poleca
świetne potrawy i napoje po cenach konkurencyjnych.

Sklep świeżych kwiatów
Józef Markiewicz
wykonuje artystycznie wszelkie prace w zakres kwieciarstwa wchodzące. Wielki wybór roślin liściastych i kwitnących.
Kraków, ul. Karmelicka L. 7. Tel. 170-86
Ceny niskie.

BILANS
KASY ZALICZKOWEJ DRUKARZY I POKR. ZAWODÓW W KRAKOWIE

Spółdzielnia zarej. z nieograniczoną odpow.

Stan czynny: Rk. kasy 26'21, Rk. efektów 350'—, Rk. pożyczek wekslowych 78.117'—, Rk. pożyczek krótkoterminowych 1.794'05, Rk. bieżący Banku 2'75, Rk. kosztów procesowych 1.484'78 — **Razem 81.774'79 zł.**

Stan bierny: Rk. różnych 150'—, Rk. udziałów 25.114'52, Rk. fund. rezerw. 9.476'28, Rk. na pokrycie strat 351'44, Rk. przechodni 361'05, Rk. wkładek oszcz. 21.826'56, Rk. reeskontu 19.700'—, Rk. rat wekslowych 2.274'59 — Czysty zysk 2.520'35 — **Razem 81.774'79 zł.**

Rachunek strat i zysków: Zyski: Administracja z r. 1932 — 288'03, koszta administracji 2.158'68, odsetki i prowizje 8.159'29 — **Razem 10.606'—. Straty:** Administracja 4.171'30, odsetki i prowizje 3.914'35, Czysty zysk 2.520'35 — **Razem 10.606'— zł.**



Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.